

NOWY Dziennik Łódzki

№ 314

Redaktor naczelny Jerzy Horzelski przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99.

Rok II

Święto Niepodległości wśród Polonii Zagranicznej

W ciągu dnia dzisiejszego nadchodzą depesze o uroczystym świętowaniu dnia Niepodległości wśród Polaków zagranicą.

Pat. przynosi wiadomości o obchodach urządzonych w Królewcu, Berlinie, Budapeszcie i Atenach.

Szczególnie uroczyste świętowanie dnia Niepodległości w Berlinie, gdzie odbywała się akademja urządzona przez konsulata. Akademję zajął oświetlony przemówieniem p. Konstanty Pałczyński.

Skutki huraganu

CAMAGUEY, 12 XI (Pat). Liczba zabitych w czasie huraganu na Kubie przekracza 2.500.

NOWY-JORK, 12 XI (Pat). Wypsy angielskie Little Cayman i Caymanbrac odległe o 150 mil. od Jamajki zostały spustoszone przez huragan. Przeszło 60 osób utraciło życie. Setki odniosły rany. Wszystkie gmachy państwowe zostały zburzone.

Sikawki i pałki gumowe przeciwko akademikom

LWOW, 12 XI. (PAI.). — Dziś o godz. 11 rano grupa młodzieży akademickiej złożona z 1000 osób przybyła do kościoła OO. Jezuitów, gdzie odprawione było nabożeństwo za duszę Wacławskiego. Władze bezpieczeństwa nie dopuściły do pochodu.

Przy ul. Piłsudskiego i Zielonej grupki demonstrantów usiłowały urządzić demonstracje antyżydowskie. Wybito szyby w kilkudziesięciu sklepach żydowskich.

Władze interwenjowały aresztując 17 akademików. Dochodzenie prowadzone jest z art. 173 k. k. Aresztowanym grozi kara do 5 lat więzienia.

LWOW, 12 XI. — Około godziny 19-jej akademicy należący do

Rozruchy w Genewie trwają Wojsko przechodzi na stronę tłumu śpiewając międzynarodówkę

GENEWA, 12 XI. (PAT) — Po krwawych wypadkach, które rozegrały się tutaj w środę, odbyło się posiedzenie związku syndykatów kantonu genewskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono 87 głosami przeciw 58 ogłoszenie strajku generalnego, poczynając od soboty.

GENEWA, 12 XI. (PAT) 24-godzinny strajk proklamowany przez związki zawodowe kantonu genewskiego rozpoczął się dziś rano. Strajk nie obejmuje zakładów użyteczności publicznej oraz tramwajów. Wydawanie dzienników zapewnione zostało środkami tymczasowymi.

Zmobilizowane oddziały wojska czuwają nad spokojem i bezpieczeństwem publicznym.

Do Genewy przybył pułk kantonu Vaud, który miał być zmobilizowany w dniu dzisiejszym. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności celem utrzymania porządku. Związki zawodowe w Lozannie postanowiły po burz-

liwych debatach nie przystąpić się do strajku w Genewie.

GENEWA, 12 XI (PAT) Dziś odbył się tu demonstracyjny pogrzech komunisty Furst, zabitego w czasie zajść śródownych. W kondukcje brało udział około 2000 osób. Wobec przewidywanych niepokojów zmobilizowano oddziały wojska, od którego odebrano przysięgę. Komendant placu wygłosił do wojska przemówienie, apelując do uczuć patriotycznych.

Przemówienie to przerywane było różnemi okrzykami. Żołnierza, który wznosił okrzyki: „zabójcy, zabójcy”, aresztowano.

Grupa żołnierzy 7 bataljonu skoszarowana w parku wystawowym przyłączyła się do tłumu śpiewając międzynarodówkę. Wypadki te wywołały ogromne poruszenie w mieście. Manifestanci wstrzymali ruch tramwajowy, niszcząc kilkanaście wozów.

Audjencje u p. Prezydenta

WARSZAWA, 12. 11. (PAT) — Pan. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowomianowanego podsekretarza stanu w min. Spraw Wew. p. Dolanowskiego a następnie Nuncjusza Pańskiego msgr. Marnaggięgo.

Niemcy wprowadzili moratorium hipoteczne

BERLIN, 12. 11. (PAT) Dziś opublikowane zostało rozporządzenie prezydenta Rezesy wprowadzające moratorium na należności hipoteczne wszelkiego rodzaju w Niemczech do dnia 1 kwietnia 1934 roku.

Rozpaczliwy strajk pończoszników OKUPACJA FABRYKI I GŁODÓWKA

Sytuacja w łódzkim przemyśle pończosznym jest bardzo zła. Robotnicy tego przemysłu, czyli t. zw. „kotoniarze” są tembardziej w trudnej sytuacji, że fabryki pończosznicze są przeważnie małe. Duże zakłady tego rodzaju zatrudniają po 100 robotników. Walka jest więc znacznie trudniejsza niż w fabrykach o znacznie większych załogach. Zyskuje natomiast solidarność i zwartość wystąpień.

Ostatnio zastrzył się strajk w fabryce firmy „Setam” sp. z o. o. Matejki 9 stanowiącej własność Rabinowicza i Maksa Kohna, ale wydzierżawionej Rajzmanowi.

Fabryka zatrudniająca 103 robotników, w czem około 60 proc. kobiet od lipca stale zalega z wypłatami. Obecnie zaległość wynosi niespełna 10.000 złotych.

Strajk wybuchł przed czterema tygodniami, nie dając żadnych rezultatów.

W ubiegły czwartek strajkujący zgromadzili się przed fabryką. Administracja przypuszczając, że zdo-

ła nakłonić niektórych robotników do złamania strajku, wpuściła strajkujących na sale fabryczne. Tymczasem strajkujący, zajmując miejsca u warsztatów, oświadczyli, że nie przystąpią do pracy wcześniej, zanim firma nie ureguluje zaległości.

Wybrana komisja strajkowa w składzie czterech robotników i dwóch robotnic, odmówiła propozycjom fabrykanta wypłaty należności ratami, motywując odmowę tem, że podczas wielokrotnych w tym roku zatargów (w ciągu ubiegłego miesiąca cztery zatargi) podobne obietnice nie zostały dotrzymane.

Interwencje w inspektoracie pracy, a mianowicie dwukrotnie u inspektora Sulkowskiego, ostatecznie u insp. Wojtkiewicza nie odniosły skutku.

Przeciętny zarobek robotnika w fabryce „Setam” sięga 30 zł tygodniowo. Do 100 zł. zarabiają tylko trzy osoby, a są wypłaty

również poniżej 10 zł. tygodniowo (siły pomocnicze).

O wielkim rozgoryczeniu pracowników świadczy fakt, że nawet majster obcokrajowiec, wynagradzany pensją miesięczną 1000 zł, przyłączył się do strajku, gdyż i on pomimo interwencji swego konsulatu nie może wydobyc należności.

Robotnicy nie opuszczają ani na chwilę sali fabrycznej, spędzając tam dni i nocując na kamiennej posadzce, drewniane skrzynie odstąpione są kobietom.

Długotrwały strajk i niewypłacanie zarobków spowodowały, że robotnicy nie mają za co kupić nawet suchego chleba.

Siedzieli więc o głódzie gdyby związki zawodowe (Z. Z. Z.) nie zorganizowały dostawy żywności, urządziwszy składkę robotniczą na strajkujących.

Pomimo to ciężkie warunki i niedostateczne odżywianie już zaczyna dawać smutne rezultaty. Wczoraj rano pogotowie Kasy Chorych przewiozło do szpitala Halinę Grundę, która zastąpiła wyczerpania.

Zrozpaczeni robotnicy, zdecydowani są na wszystko.

W najbliższych dniach, o ile strajk nie odniesie skutku, zostanie walka zaostrzona przez głodówkę.

Robotnicy uchwili w przyszłym tygodniu odmawiać przyjmowania pokarmów, dookoła wszystkich ich pogotowie nie przebież kolejno do szpitali, lub administracja fabryki nie zmieni taktyki.

Niezależnie od tego, wszystkie organizacje kotoniarzy na terenie m. Łódzi uchwały poprzeć czynnie strajk fabryki „Setam”.

W 14-tą Rocznicę Odzyskania Niepodległości



Obchód rocznicy odzyskania Niepodległości Polski przybrał w stolicy wyjątkowo uroczysty i podniosły ze względu na udział w nim Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Od wczesnego rana gromadziły się na ulicach, wiodących na Plac Józefa Piłsudskiego wielotysięczne tłumy, witające entuzjastycznie oddziały wojskowe, idące na plac rewji. W godzinach porannych odbyły się nabożeństwa dla żołnierzy garnizonu warszawskiego w świątyniach wszystkich wyznań. Na nabożeństwie w katedrze Św. Jany na obecnym był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. Premierem A. Prystorem na czele, marszałek Sejmu Świątalski marszałek Senatu Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny, wielu posłów i senatorów i t. d.

Po nabożeństwie odbyła się na Placu Józefa Piłsudskiego wielka rewja wojskowa. Defiladę odebrał Pan Marszałek Piłsudski. Na zliczonym pierwszym widzimy Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbierającego defiladę, na zdjęciu drugiem — P. Marszałka witaającego się z Prezesem Rady Ministrów A. Prystorem.

Dźwiękowy Kino-Teatr
ZACHĘTA
Najpiękniejsza symfonia erotyczna p. t.
KARAMAZOW
w roli głów. Anna Sten i Fryc Kortner
Przedwzięte życie oficerów rosyjskich, życie kobiety ulicznej
Wkrótce „X 27”

Rozruchy przeciw angielskie IRLANDJA BURZY SIĘ coraz gwałtowniej

LONDYN, 12. XI. — Z Dublina donoszą, że zmobilizowano tam straż obywatelską oraz policję i żandarmerję, ponieważ manifestacje przeciwangielskie z okazji obchodu rocznicy zawieszenia broni przybierają coraz groźniejszy charakter.

Ulicami miasta przeciągają u-mundurowane oddziały armii republikańskiej, które wnoszą okrzyki: „Chcemy zrobić de Valera królem Irlandji!”, „Żądamy bojkotu towarów angielskich!”

Pomiędzy republikanami a policją toczą się zacięte walki. Jedną osobę zabito, a wiele odniosło rany. Tym usiłował uwolnić aresztowanych przywódców manifestacji. Porządek przywrócono dopiero późną nocą.

x x x

DUBLIN, 12. XI. (PAT) — Zjazd stonniactwa Fianna Fail w Dublinie zgromadził około 1400 delegatów z całego kraju. Przewodniczącym stonniactwa został ponownie obrany prez. de Valera, który z tej okazji wygłosił wielką mowę programową. Widmo wojny domowej musiało być raz zażegnane, a dlatego usunięcie z życia politycznego Irlandji przysięgi poselskiej na wierność królówi okazała się koniecznością. Ale z drugiej strony rząd Fianna Fail uważał siebie za rząd narodowy, którego zadaniem jest zjednoczenie narodu i dlatego też po doświadczeniu do władzy nie usunął ani z rządu cywilnego ani wojskowego nikogo, koby nowemu rządowi mógł być przeciwny. Co do a-muletów gruntowych gruntowych, to oświadczył o) kategorię, że jak długo obecny rząd jest u władzy, niema mowy o wypłaceniu ich do skarbu W. Brytanji.

DUBLIN, 12. XI. (PAT) — Ostatnio ustanowione przez W. Brytanię stawki celne na artykuły wwozu z Irlandji mają charakter prohibicyjny.

Jakkolwiek ze strony angielskiej cła te tłumaczone są jako konieczność zapewnienia luki w budżecie, spowodowanej przez zawieszenie ze strony Wolnego Państwa

przelewu spornych wierzytelności, to jednak tutejsza prasa rządowa dopatruje się w tym kroku rządu angielskiego przede wszystkim presji politycznych.

Od chwili zawieszenia wypłat do skarbu angielskiego zaległości po dzień dzisiejszy wynoszą około 2,300,000 funtów, podczas kiedy cała suma uzyskana przez Anglię w tymże okresie tytułem nowych cel wyniosła zaledwie 500,000 funtów. Oświadczenie prezesa de Valery świadczy, iż rząd Wolnego

Państwa zajmie stanowisko nieustępliwe i istnieje możliwość wprowadzenia nowych cel odwetowych na artykuły wwozu z W. Brytanji.

Interwencja min. Pappe

GDAŃSK, 12. XI. (Pat). Minister Pappe z polecenia Rządu polskiego interwenjował w dniu dzisiejszym w Senacie w sprawie wysłanej na dwa lata przez Senat „Gazety Gdańskiej”.

NIE CHCE I NIE MOŻE Europa wobec terminu spłat wojennych długów w Ameryce

LONDYN, 12. XI. (PAT) — W związku z nową wystosowaną przez rząd Wielkiej Brytanji w sprawie raty długów wojennych przysięgającej na 15 grudnia r. b. korespondent p. a. t. dowiaduje się że nota ta podkreśla dwa zasadnicze momenty:

1) fakt że uszczerbek przez Wielką Brytanię prawie 12 milionów w dolarach oraz ewentualna spłata rat również przez inne państwa także w dolarach wywołoby bardzo silny wstrząs walutowy w całym świecie.

2) dokonanie wpłaty przez Wielką Brytanię zadowoloby całym paktem w Lozannie, który uzależniony jest od wstrzymania egzekwowania długów wojennych przez Stany Zjednoczone, od tego datu-

ka, który wstrzymuje się z zadaniem spłaty długów reparacyjnych od Rzeszy. Nota Wielkiej Brytanji kładzie także nacisk na sytuację kryzysu gospodarczą i wyraża przypuszczenie że w zeszłostawna konferencja gospodarcza stworzy nowe warunki w stosunkach handlowych pomiędzy państwami, co mogloby stworzyć inne perspektywy dla spłaty długów wojennych.

Stery narodowej brytyjskiej pragnely aby Ameryka przeiluzyla moratorium aż do wyników nowej światowej konferencji gospodarczej.

PARYŻ, 12. XI. (PAT) — Rządy Wielkiej Brytanji i Francji w swoim czasie postanowily odcroczyć złozenie swych not w sprawie długów wojennych wobec Ameryki,

aż do czasu wyborów w Stanach Zjednoczonych prezydenta, aby kwestja długów nie komplikowac ruchu wyborczego. Jednakże wbrew pogłoskom niektórych dzienników zagranicznych oświadcza, że nieprawda jest jakoby rządy Wielkiej Brytanji i Francji porozumialy się co do calokształtu kwestji przed złozeniem noty rządowi Stanów. Noty pozostają w całej niezaleźności od siebie, posiadają jednak wspólne punkty wytyczne: 1) memorandum Hoovera, 2) wskazują na niebezpieczeństwo jakie stanowily dla sytuacji monetarnej i gospodarczej świata przekazanie z Europy tak olbrzymich sum, których termin spłaty przypada już 15 grudnia r. b.

Żuł od lipca r. b. trwają uporczywe zabiegi o zapewnienie robotnikom sezonowym zatrudnionym przy robotach miejskich w Łodzi, zasiłków z funduszu bezrobocia.

Wskutek nacisku ze strony magistratu, zarząd obwodowy F. B. zdecydował się przyjmować składki ubezpieczeniowe od sezonowców. Po tym jakgdyby sukcesie robotnicy sezonowi mogąc już opłacać składki ubezpieczeniowe, nie mieli najmniejszej pewności, czy nabędą prawo do zasiłków.

Ostatnio, po konferencji dele-

gatów robotniczych w ministerstwie opieki społecznej, sprawa nieco się wyjaśniła, jednak — wobec nieodpowiedniej, jakoby, interpretacji zapewnienia wiceministra Rożnowskiego wyłoniła się kwestja bardzo zasadnicza, a mianowicie: czy zredukowani przed pierwszym grudniem sezonowcy uzyskają zapomogi.

W kwestji tej rozstrzyga rezultat rozmów, przeprowadzonych z wiceministrem Rożnowskim przez wiceprezydenta Rapalskiego.

Wiceminister Rożnowski oświadczył mianowicie co następuje:

Ministerstwo skorzysta z uprawnienia, przysługującego mu na mocy art. 2 noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy (z 11. 7. r. b.) i wyda rozporządzenie, przyznające zapomogi ustawowa sezonowcom, którzy przepracowali co najmniej 26 tygodni choćby niecałotygodniowego zatrudnienia.

Zarządzeniem tem objęte będą — wbrew pogłoskom — poza Łodzią — również inne miejscowości.

O wypłacie zasiłku — według opinii wiceministra, jak i o wysokości zasiłku, decydującą będą pewne normy, które wprowadzone zostały na podstawie odpowiednich przepisów.

Tak więc — zasiłku nie otrzymują sezonowcy tych miast, gdzie roboty były prowadzone za pieniądze z funduszu państwowych.

Dalej — nie zostało jeszcze postanowione, jaka będzie wysokość zasiłków dla sezonowców, którzy pracowali po 2, 3 i 4 dni w tygodniu.

W kwestji pierwszej wiceprezydent Rapalski stwierdził, że ministerstwo nie może ustalić zapłaty, jakoby roboty publiczne w Łodzi prowadzone były na koszt państwa.

Magistrat łódzki, zatrudniając zgorą 4,000 sezonowców (więcej niż jakiegokolwiek inne miasto w Polsce) — mimo ciężkich warunków finansowych miasta — asygnuje miesięcznie na wypłaty zarobków sezonowcom i na kupno materiałów zgorą 600,000 zł., gdy subsyduj ministerjalne wynosiło początkowo 50,000, a następnie 90,000 zł. miesięcznie, nie stanowiło zatem nawet 20 proc. sumy wydatkowanej na prowadzenie robót.

Jeżeli chodzi o wysokość zasiłków — fundusz bezrobocia otrzymywał składki ubezpieczeniowe obliczone od sześciomiesięcznych zarobków, a zatem winien wypłacać zasiłki ustalone od całotygodniowych zarobków robotniczych.

Dalej w. -min. wskazał, że błędem jest twierdzenie, aby zasiłki przysługowały sezonowcom, zredukowanym od dnia 1-go czy też po dniu 1-ym grudnia.

Uprawnienie do otrzymania zapomogi daje nie termin zwolnienia z pracy lecz 26-tygodniowy okres pracy choćby po trzy dni w tygodniu.

Tak więc wypłacanie sezonowcom zasiłków w okresie zimowym wydaje się być kwestją przesądzoną — na korzyść robotników.

Jak się dowiadujemy jeszcze przed 1-szym grudnia zredukowana będzie większa ilość sezonowców, którzy przepracowali już okres czasu wymagany przez ministerstwo. Następnie sezonowcy zwolnieni będą grupami: każda po przepracowaniu 26 tygodni.

Wobec tego, że dość znaczna ilość sezonowców rozpoczęła pracę z dużym opóźnieniem — dla zadość uczynienia warunkom, stawianym przez ministerstwo, ostatnia partja sezonowców zakończy pracę około połowy grudnia r. b.

KLUCZ BEZPIECZEŃSTWA EUROPY w rękach Francji i Anglii Projekt paktu budzi nadmierne nadzieje

PARYŻ, 12. XI. (Pat). Herriot zwołał w ciągu popołudnia delegację francuską na konferencję rozbrojeniową i

przedłożył jej tekst projektu bezpieczeństwa i rozbrojenia, który przedstawi do ostatecznego zatwierdzenia radzie gabinetowej w sobotę, a radzie ministrów w poniedziałek.

W poniedziałek ogłoszony będzie prawdopodobnie równocześnie w Paryżu i Genewie definitywny tekst projektu.

PARYŻ, 12. XI. (Pat). Wczoraj popołudniu odbyła się ważna konferencja. Obecni byli premier oraz ministrowie obrony narodowej i kolonij. Celem konferencji, która przeciągnęła się przeszło 3 godziny, było dokładne przestudowanie memorandum, zredagowanego przez rzeczoznawców delegacji francuskiej, w którym z najdrobniejszymi szczegółami wyłożony jest francuski plan konstrukcyjny. Plan ten, który uznany został przez konferencję za zupełnie zadowalający, będzie przedstawiony dzisiejszej radzie ministrów bez żadnych modyfikacji.

Plan francuski wreczony zostanie również przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi. W nieobecności Paul Boncoura, któremu prawdopodobnie nie uda się wrócić do Genewy przed 20 listopada, sprawą tą w Genewie zajmie się Massigli, reprezentujący obecnie Francję w biurze konferencji.

PARYŻ, 12. XI. (Pat). „Excelsior”, pisał, iż francuski plan rozbrojeniowy, zatwierdzony wczoraj ostatecznie wiceprez. stanowi całość nierozłączną, która jest zgodna z ustaloną doktryną: arbitraz, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Oczywiście jest że zasady wysunięte przez Francję muszą mieć jako uzupełnienie swoje przepisy co do ich technicznego zastosowania.

Francja nie chce ani nie może zadowolnić się bezpieczeństwem „płatniczym” za

przebiegu uzależnienia jego pracy od warunków atmosferycznych tempo tej pracy musi być znacznie silniejsze od tempa jakiegokolwiek innej pracy akordowej, pozatem taki wykwalifikowany brukarz musi w sezonie zapracować na utrzymanie czterech siebie i rodziny.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzić należy, iż — gdy brukarz miejski jest opłacany względnie dobrze, brukarz „prywatny” jest wyszukiwany w sposób zasługujący na najsurowsze napiętnowanie.

Dziwić się należy, iż związki robotnicze, zrzeszające robotników w brukarskich, nie reagują na ten niebystwo wyszku robotnika, któremu każe się z zarobionych trzech czy czterech złotych dziennie, w ciągu krótkiego stosunkowo okresu, utrzymać przez rok cały siebie i rodzinę, opłacić komorne, wykształcić dzieci i t. d.

Walka z prywatnymi instytucjami o prawo robotnika do osiągnięcia minimum egzystencji jest niezwykle trudna, zwłaszcza na terenie kolejek dojazdowych, gdzie system łamania w zarodku każdego silniejszego odruchu, każdego strachu, jest doprowadzony do doskonałości, tem niemniej obowiązkiem zrzeszeń robotniczych jest dążenie do uzdrowienia panujących w tej dziedzinie stosunków, drogą zdecydowanej akcji protestacyjnej, podejmowanej z uporem tak długo, jak długo nie ulegną one zmianie na lepsze. (eb)

Praca i płaca Olbrzymie różnice w zarobkach tych samych kategorii robotniczych

Robotnicy brukarscy w Łodzi są usytuowani gorzej od wszystkich innych robotników.

Równocześnie — robotnicy brukarscy w Łodzi zarabiają więcej, niż urzędnicy państwowi w IX stopniu służbowym.

Bzmi to wprawdzie paradoksalnie, jest jednak najbardziej rzeczywistą.

Wykwalifikowany robotnik brukarski, zatrudniony przez magistrat, otrzymuje 14 zł. 80 groszy dziennej stawki. Ten sam wykwalifikowany robotnik brukarski, który brukuje ulicę obok swego magistrackiego kolegi, jeżeli zatrudniony jest przez instytucję prywatną, jak np. dyrekcja waskortowych kolejek dojazdowych, otrzymuje za ten sam dzień pracy, bodajże jeszcze sumienniejszej, -t. 4 i 50 gr.

Tak samo gdy chodzi o brukarzy — robotników (niewykwalifikowanych): magistrat płaci zł. 7 gr. 75 dziennie, dojazdówki zaś — 3 zł. z groszami.

Dość należy, iż magistrat wypłaca jeszcze robotnikom brukarskim świadczenia urlopowe, asygnuje zasiłki na zimę i t. d., czego niema w żadnym z przedsiębiorstw prywatnych.

Moznaby przypuszczać, że zarobki brukarzy miejskich są zbyt wysokie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że brukarz zatrudniony być może tylko w sezonie letnim i wczesną jesienią i że wobec cal-

W piętnastą rocznicę Sowieckiego imperjalizmu

(Od własnego korespondenta)

Moskwa w listopadzie. Piętnastoltni jubileusz istnienia jedynej na całym świecie władzy proletariatu stanowi nielada wydarzenie.

Gdy w październiku 1917 roku władza przeszła do rąk partii komunistycznej z Leninem na czele Rosja stanowała obryznięta przeszerznię pomiędzy rzeką Bugiem, a oceanem Spokojnym posuwający się we wszystkie strony oddziały formujących się armij. Po kilku tygodniach te armie rzuciły się na siebie i były się wzajemnie, przez trzy lata, aż do r. 1920.

Zwycięstwo przypadło tym, którzy w swym programie społecznym, politycznym, gospodarczym byli najbardziej radykalni i nie uznali żadnych przesądów ekonomij etyki, moralności.

Rok 1922 stanowi właściwie dla władzy sowieckiej datę, od której po uciążliwej wojnie mogła powiedzieć ludowi, że przystępuje do pracy realnej, twórczej, i oto rozpoczęło się.

Radykalne reformy ustroju społecznego, prawa moralności wysunięcie na pierwszy plan czynników racjonalistycznych, burzenie ekonomicznej zależności pracownika od właściciela, wpsanie nowej idei mesjanizmu rewolucyjnego i t. d. i t. d.

Mądry, zdający sobie sprawę z tego co robi Lenin trzymał mocno ster rewolucyjnej władzy i rozchukany, pijany i niszczący okręt rewolucji prowadził do portu pod nazwą demokracja.

Śmierć nie pozwoliła Leninowi dokonać tego, co tylko on mógł i miał prawo dokonać. Śmierć przekreśliła wszystko, co począł budować ten niezwykły człowiek.

Zastąpiła go zgraja ucniów, wśród których, jak w każdej szkole są mądrzy i zdolni, a są też i tacy, o których zapomina się, gdy przez tydzień nie przychodzi do klasy.

Począł się wówczas podział władzy, kompetencji. Podział najbardziej ponętniej wartości ludzkiej — władzy — dokonano po kilkuletnich zaciekłych walkach.

Po wypędzeniu Trockiego byliśmy świadkami szeregu perypetyj wewnętrznych, likwidacji większych spisków, aby przedrzeć 15 lecia rewolucji zawiądomo nas, że grupa jakichś młodych komunistów po 15 latach owocnej pracy rządu, partii i Stalina dla dobra ludu, zamierzają dokonać przewrotu kontr rewolucyjnego.

W takich właśnie okolicznościach, biorąc zgrubszą, państwo sowieckie kształtowało się, pracowało, budowało i odradzało się.

I oto 7. b. m. byliśmy świadkami wspaniałej rewji na placu Czerwonym, rewji, która zaćmiwała swą sprawnością i wielkością rewję wszystkich państw na Zachodzie. Utłuczone konie, utłuczeni żołnierze, chrząst broni, morze czerwonych sztandarów, gromkie wydiscyplinowane okrzyki entuzjazmu to wszystko składało się na program strony pokazowej święta proletariackiego.

Na plakatach czytałem: „Kryzys w państwach kapitalistycznych szasał z dziesiątki milionów robotników i chłopów na głód, niedzę i degenerację. W państwie Sowiecie z powodzeniem kończy się piatiletka, zlikwidowano bezrobocie, wzrasta kulturalny i materialny stopień życiowy.

Mogłbym bez końca przytaczać naszą rewolucyjną święta...

Wszystkie one mówią to samo. W dniu święt nie chciałem wahać się po miesiące, bo za wiele pisanij i za wiele różnów o tem, o czym na trzeżwo się nie mówi.

Wolałem tedy wziąć gazetę z dnia poprzedniego i przeczytać ją uważniej niż zwykle. I oto co znalazłem w Moskwie z okazji święta były wydawane bez kartek bez opranienia śledzie. W dniu święta nie wolno było sprzedawać alkoholu. W dniu

święta Moskwa otrzymała w upominku od chłopów kolchoźników z centralno-czarnoziemnego okręgu 4 wagony kartofli, które muszą być szturmowo wyładowane.

W przeddzień święta zauważono, że niektóre szkoły powszechne od samego początku roku szkolnego nie rozpoczęły nauki pisanija z powodu braku zeszytów i atramentu. W przeddzień okazało się również, że maki i ryżu w Moskwie nie będzie z powodu wyjazdu pełnomocnika trustu kaszanego, który sprawę bada na prowincji, jacyś towarzysze Kowalew, Marskij, Sudarko i Buguczak dokonali „wielkiego dzieła, bo dotrzymali słowa rewolucyjnego robotnika: parowóz Nr. LO 1843 został przez nich opucowany i podobno już puszczony w ruch“.

Z ten, jakie w pismach sowieckich są ogłoszone trzeba wynioskować, że urzędnik sowiecki musi dobrze umieć krącić, żeby przytyć z 200 rubli miesięcznie (kilo mięsa kosztuje, aż 14 rubli) Ale byłem złego wobrażenia o urzędnikach sowieckich, bo oto na teże stronie było wydrukowane, że niejaki Michaił Korotkow, buchalter z instytucji miejskiej oraz jego pomocnik Miesch zarobili w ciągu miesiąca 200 i 210 rb., bo pracowali szturmowo i przez 19 dni w miesiącu urzędowali po 16 godzin dziennie.

Jak wytłumaczyć, że w okresie

najbardziej reklamowych zwycięstw pod Magnitogorskiem, Dnieprostrojem, Kuznieckostrojem, w Okresie rozkwitu przemysłu ludność jak przed piętnastu laty czeka na ogłoszenie o sprzedaży śledzi bez kartek, że wydarzeniem godnym uwagi jest pucowanie parowozu przez jakichś tam towarzyszy i że to wszystko nazywa się socjalistycznym budownictwem?

Jakto jest, że po 15 latach otrzymywanie sztuczów, maki i niezbytanych artykułów w rodzaju spodni na kartki uważane jest za szczęście?

Są to właśnie skutki zagarnięcia kapitałów klasy pracującej przez państwo, które rządzone przez oligarchiczny ustrój i posiadające niezwykle wzniosłe idee w założeniu pomieszało pojęcia dobra ludu. Z państwa zrobiło boga, z komunizmu kult-religie, a z milionowych mas pracujących — bytło.

Dalej tak być nie może. Wyście prowadzi przez odrzucenie wszystkich idei i zasad bolszewizmu który z kretesem zbankrutował. Obywatel sowiecki pojmuje to coraz lepiej.

Sowiecki bankrut krzyczy o szykujących się na niego napaściach bo nikt o nim nie myśli, bo chce zwrócić na siebie uwagę i krwaw robotników i chłopów Zachodu uratować swój własny sowiecki imperjalizm i kapitalizm.

(in.)



Reumatycy
cierpiący na bóle nerwowe

powinął we własnym interesie wypróbować tabletki Logal. Logal usmierza bóle. Niezskodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Sorobulcie i przekonalicie się sami, lecz zadajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Logal. Do nabywa we wszystkich aptekach.

8 zł. za cały tydzień pracy Skrajny wyzysk pod płaszczykiem reorganizacji

Wczoraj wybuchł strajk w firmie H. Polakiewicz (Piotrkowska Nr. 218), tkalnia zarobkowa.

Strajk objął wszystkich tkaczy, w liczbie osiemdziesięciu.

Powodem zatargu jest wystąpienie firmy z propozycją obniżenia plac tkaczom o 2 grosze na metrze wyrobionego materiału. Wziamian za tę obniżkę zarobków firma daje możliwość uzyskania lepszych plac, jeżeli tkacze zgodzą się na pracę na dwóch krosnach.

Należy podkreślić, że obecny „zarobek“ tkacza we wspomnianej firmie, przy pełnym 46-godzinnym zatrudnieniu na tydzień, wynosi 8 do 13-tu. Jest zrozumieli, że obrywanie plac przy tak niskiej taryfie skłoniło robotników do gwałtownego odruchu, a mianowicie do podjęcia strajku. Sprawy likwidacji zatargu zajął

się związek włókniarzy ZZZ., który zwrócił się do inspektora pracy o zwolnienie narady na poniedziałek, dnia 14 bm.

powiada Krzemieński twierdząco. Przewodniczący: — Czy świadek zna język ukraiński?

Świadek: — Rozumiem, gdyż umiem po rosyjsku.

Obrońca Wachtel: — W jakiej pozycji notował świadek przemówienie?

Świadek: — Siedząc na belce z deszczólką na kolanach i latarką elektryczną na piersiach.

Gotkowski: (nawiązując do swego przemówienia na kongresie) Czy świadek spotkał się z takim nazwiskiem jak Kaucki i kto to jest?

Świadek: — Jest to Węgier (na sali śmiech), t. zw. teoretyk socjalistyczny.

Gotkowski: — A czy słyszał pan takie nazwiska jak Sombart, Finferding?

Świadek: — Nie. Gotkowski: — A czy ja o nich mówiłem?

Świadek: — Może. Gotkowski: — Czy pan wie co to jest U.O.W.?

Świadek: — Ukraińska Organizacja Wojskowa.

Gotkowski: — A czy pan orientuje się w ukraińskich sprawach politycznych?

Świadek: — Mało. Gotkowski: — (do sądu) To wiadać, bo U.O.W. nigdy nie mogło i nie może iść ręką w rękę z „Sel-robem“, gdyż obie te organizacje zwalczały się wzajemnie.

Gotkowski: — Co to są zakusy faszystowskie z prawa i z lewa? Świadek: — Nie wiem.

Gotkowski: — Czy ja cytowałem przykłady z prasy? Świadek: — Nie przypominam sobie.

Gotkowski: — Więc co świadek właściwie notował.

Świadek: — Rzeczy antypaństwowe. Gotkowski: — Czy okrzyk Niech żyje rząd robotniczo-chłopski jest antypaństwowy?

Świadek: — Nie. Gotkowski: — A jednak świadek go zapisał. (Wymowne milczenie).

Oskarż. Sokorski: — Czy Polka zaintonował Trzecią międzynarodówkę?

Świadek: — Tak! Sokorski: — Napewno trzecią? Świadek: — Tak (na sali śmiech).

Następnie oskarżony Spółko wypytuje świadka dokładnie o sprawy związane z budową sali i techniką podsluchu.

Gotkowski: — Czy ja mówiłem o bilansie handlowym nieprzychylnie? Świadek: — Tak.

Gotkowski: — A czy pan wie, co to jest bilans handlowy? Świadek (po namyśle) — Nie wiem (śmiech na sali).

Olinger: — Co pan rozumie pod agresywnym przemówieniem? Gotkowski: — Ostre przemówienie.

Przewodniczący: — Ostre co do tonu, czy co do treści? Świadek: — To i tamto.

(Dalszy ciąg procesu na str. 4-ej).

Kłapa podsłuchowa „Ponad głowami“ przywódców PPS.—Lewicy Zeznania świadków oskarżenia

Dzień wczorajszj, ze względu na rozpoczęcie badania świadków zgromadził na sali rozpraw dość liczne rzesze publiczności.

Małe zainteresowanie wykazała tylko ława obrońców, gdyż do przerwy (godz. 12) zauważyli tylko 6 obrońców (na 32).

Wogóle obrona zachowywała się nadzwyczaj biernie. Podczas całej wczorajszej rozprawy zabierał głos jedynie apl. adw. Winawer. Złotliwi utrzymują, że najlepšími obrońcami w tym procesie są sami oskarżeni.

O godzinie 9.15 wtroczył na salę trybunał. Przed przysięgnięciem do badania świadków, przewodniczący zwrócił się z zapytaniem do obrońcy i oskarżonych, czy odczyta protokół oględzin dowodów rzeczowych.

Za zgodą zainteresowanych, sądowni protokóły te są ujawnione (bez przeczytania).

Następnie przewodniczący stwierdził, iż oskarżony Cybulski był w roku 1924 skazany na 8 miesięcy więzienia za kradzież i rozbrojenie żandarma, oskarżony Grudziński za usiłowanie kradzieży na 3 miesiące, a o karzonij Przybyśzewski za włóczęgostwo na 2 miesiące więzienia. Po tych wstępnych formalnościach rozpoczęto badanie świadków. Na wstępie zeznają **trzy filary oskarżenia,** przodownicy służby śledczej Krzemieński, Szczeciński i wywiadowca Izidorczyk, którzy zainstalowali podsłuch na strychu sali, gdzie się odbył kongres P.P.S. Lewicy.

Jako pierwszy zeznał przewodnik służby śledczej Józef Krzemieński.

Delegowany do inwigilacji kongresu P.P.S. Lewicy w dniu 1 i 2 lutego 1931 r., świadek udał się na 2 dni przed zapowiedzianym zjazdem do właścicieli sali przy ul. Tużyńskiej 17, gdzie miał się odbyć kongres.

Pod pretekstem wynajęcia tej sali na jakiś obchód, świadek wraz z 2 kolegami dokładnie ją zbadał oraz wszelkie przyległe do niej pomieszczenia. Odkrywszy, że ze strychu prowadzą na salę 2 wentylatory, z których jeden mieścił się przed samą sceną, wywiadowcy w dniu kongresu udali się na strych, położony nad salą, przedostając się

tam od ulicy Granitowej przez dach sąsiedniej posesji.

Przewodniczący: Jak wyglądał ten strych i jaka była wysokość sali, oraz owych wentylatorów?

Świadek: Wysokość sali wynosiła mniej więcej 5 metr., zaś średnica wentylatora 1/2 metr. Wentylator był zakryty tekturą, w której znajdował się szereg otworów wielkości 20 cm. Od wylotu wentylatora do głowy mówcy na estradzie odległość wynosiła maksymalnie 2 metry.

Sam sufit składał się z belek, pomiędzy którymi były cienkie deski, na które nie można było ze względu bezpieczeństwa wchodzić.

Przewodniczący: Czy istniało jakie połączenie pomiędzy strychem a salą?

Świadek: Owszem, kłapa, którą jednak szczerze zamknęliśmy, aby nikt z sali nie mógł się na górę przedostać.

Wywiadowcy zajęli w dniu kongresu swoje stanowiska już o g. 6 rano.

Kongres rozpoczął się w pierwszym dniu o godzinie 11 m. 45, zajął go miejscowy kierownik okręgu P. P. S. Lewicy Polka, który przywitał zebranych poczem odspiewano „Międzynarodówkę“ i wzniesiono szereg okrzyków antypaństwowych jak: „Precz z rządem faszystowskim“, „Zadamy uwolnienia więźniów politycznych“, „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“, „Niech żyje polska republika socjalistyczna“. Następnie wybrano prezydium zjazdu (Spalek przewodniczący, Szymczyk, Poranowska i inni) poczem rozpoczęły się przemówienia w liczbie 20, których treści świadek dokładnie podaje. Oto kilka bardziej charakterystycznych momentów:

Sokorski oświadczył, iż kongres zebrał się w przeddzień wojny a na zakończenie wznosił okrzyk „Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna“. Hanke z Górnego Śląska po ruszał sprawę masowej samoobrony, jako konieczność przeciwstawienia się zakusom faszystowskim. Polka oświadczył, że najlepiej w okręgu Łódzi prosperuje Wydział Pomocy Więźniom Politycznym. Rutkiewicz — że Okręg Lubelski posiada 5 kontaktów, dwa stałe

i trzy niestałe (miejsce to jest szczególnie ciekawe, ze względu na późniejsze oświadczenie świadka Świecińskiego).

Gwiadzowicz w imieniu Niezależnej Partii Chłopskiej „Samopomoc“ powitał kongres jako awangardę rewolucyjną robotniczo-chłopską. Olinger w imieniu Ukrainy Zachodniej oświadczył, że „nie uda się faszyzmem zgniebić P.P.S. Lewicy mimo terroru i ekspedycji karnych“.

W imieniu „Selrobu“ przemawiał jakiś osobnik w języku ukraińskim. Zaznaczył on, że młodzież tej partii, tak samo jak U. O. W. dąży do scalenia całej Ukrainy oraz zwraca się do kongresu jako bratniej organizacji o pomoc. Następnie przemawiał też delegat N. S.P.P. po niemiecku, kończąc „Hoch lebe die Revolution“!

Po pewnej części przemówień zjazd uchwalił szereg spraw, poczem nastąpiły dalsze przemówienia. W tem miejscu wywiadowca obszernie podaje bardzo długą przemowę Gotkowskiego, Litwina i Sokorskiego.

Zaznaczyć trzeba, że świadek mówi zupełnie płynnie, patrząc w jeden punkt, tak jak gdyby recytował nauczone na pamięć wiersz, korzystał przytem, upoważniony przez sąd, z notatek, gdzie są nazwiska i daty.

Przewodniczący: — Skąd świadek miał dane o poszczególnych oskarżonych, np. wiedział, że Rybarczyk jest członkiem L.O.K.?

Sw. Krzemieński: — Służbowo. Przewodniczący: — A w jaki sposób zdobył świadek te wszystkie dane, przytoczone w zeznaniu?

Świadek: — Spisywałem je przy świetle latarki elektrycznych.

Przewodn.: — Czy świadek widział wszystkich mówców?

Świadek: — Tylko niektórych, (rozpoznaje niektórych i wskazuje, wymieniając nazwiska) Olingera specjalnie poznaje, bo przemawiał agresywnie.

Przewodn.: — Co to znaczy agresywnie?

Świadek: — Ton jego był ostry. Prokurator przyzyna świadkowi niektóre ustępy z aktu oskarżenia, które świadek podał na śledztwie. Na wszystkie pytania od-

O socjalizmie faszystowskim i socjalistycznych teoretykach

Dalszy ciąg sprawozdania z procesu P.P.S. Lewicy

Po świadku Krzemieńskim zeznaje przodownik służby śledczej Leon Świeciński, którego zeznania prawie dosłownie pokrywają się ze zeznaniami poprzedniego świadka. Całość robi na słuchacza wrażenie dobrze wyuczonej lekcji, gdyż w najdrobniejszych szczegółach pokrywa się z zeznaniami Krzemieńskiego.

Obronca Winawer: Z jakiej pozycji można było dojrzeć mówców na scenie?

Świadek: Z pozycji leżącej.

Obr. Winawer: Jaką była wówczas odległość głowy pana od wentylatora?

Świadek: Około 20 cm.

Świadek następnie rozpoznaje cały szereg oskarżonych.

Obr. Winawer: Czy to co świadek zeznaje, są jego bezpośrednie wrażenia i pamięta to od 1 lutego 1931 r.?

Świadek: Tak, zresztą zaraz po obserwacji pisaliśmy obszerny raport do władz przetożonych.

Winawer: A dane liczbowe: nazwiska?

Świadek: Zapisalem w notiesie i przypomnialem je sobie.

Winawer: Co się stało z bruljonami notatek? Na pytanie to nie ma konkretnej odpowiedzi.

Prokurator: Czy świadek znał już niektórych oskarżonych poprzednio?

Świadek: Tak, są to znani działacze na wiecach robotniczych.

Obr. Wachtel: Czy świadek dokładnie widział Olingera?

Świadek: Tak.

Winawer: Czy panowie stenografowali przemówienia?

Sw.: Nie, pisaliśmy razem, a potem uzupełniliśmy je wzajemnie.

Gotkowski: Jak rozumie świadek moje powiedzenie „Musi zwyciężyć teoria Marksa”.

Świadek w tym miejscu daje wyjaśnienie, z którego wyraźnie wynika, że nie ma nawet prymitywnego pojęcia o socjalizmie i jego teoretykach.

Gotkowski: Czy powoływałem się w swoim przemówieniu na nazwiska teoretyków (wymienia i dane statystyczne)?

Sw.: Nie pamiętam ale nie wykluczam.

Przewodniczący: A więc co panowie notowali?

Świadek: Wystąpienia antypaństwowe.

Przew.: A naukową stroną?

Sw.: Nie uwzględnialiśmy tego, bo to do sprawy nie należy.

Gotkowski: Czy okrzyk „Niech

żyje rząd robotniczo-chłopski” lub „Niech żyje Polska socjalistyczna” są okrzykami antypaństwowymi?

Sw.: Tak — w tym miejscu następuje wprost rewelacyjne oświadczenie przodownika Świecińskiego. Świadek twierdzi, że przed słowem „socjalistyczna” członkowie kongresu zracinali się, tak jak gdyby chcieli powiedzieć „rad” lecz nie odważyli się.

Gotkowski: To jest jednak wniosek osobisty pana.

Przewodniczący (wyjaśnia) oczywiście, w akcie oskarżenia tego niema.

Na sali ogólne poruszenie, widząc ogólny odruch przeciwko zeznającemu, który na pytanie obrońcy i oskarżonych odpowiada o-pryskliwie i niechętnie, tak, że przewodniczący musi mu kilkakrotnie zwracać uwagę.

Gotkowski: — Czy mówilem o „Centrolewie”?

Świadek: — Tak, mówił oskarżony, że to szopka.

Gotkowski: — W jakim duchu mówiłem o „Centrolewie”?

Świadek: — Że jest to fałszywym socjalistycznym. (Ogólny śmiech wśród oskarżonych, przewodniczący przywołuje ich do porządku).

Gotkowski: — Co miał znaczyć wyraz szopka?

Świadek: — Że „Centrolew” gra komedję wobec robotników.

Przewodniczący: — Czy była wzmianka o Brześciu?

Świadek: — Nie pamiętam.

Gotkowski: — Jak to było z U.O.W. i Selrohem?

Świadek: — Pójdą razem.

Gotkowski: — A czy zna pan ideologię tych dwóch organizacji?

Świadek: — Znam, jedna jest radykalna, a druga nacjonalistyczna (ogólne poruszenie).

Gotkowski: — Jak więc świadek logicznie wytłumaczy, że pójdą ręką w rękę?

Świadek: — Nie wiem.

Sokorski: — Czy świadek wiedział, że kongres był oficjalnie zgłoszony, że na ulicach wisiały plakaty i że policja nie potrzebowała robić podsłuchu a mogła oficjalnie być na sali?

Świadek: — Nie wiedziałem.

Sokorski: — Czy akcja na rzecz więźniów politycznych jest wystąpieniem antypaństwowym?

Świadek: — Była mowa o katorżaniu i akcji w tym kierunku podejmują tylko komunisty.

Sokorski: — Janiszewski miał powiedzieć: Zostanie stworzona sil-

na komórka, która na wypadek wojny z sąsiednim narodem ZSRR. (Rosja) odda partii wprost nieocenione usługi.

Świadek: — Tak (znamiennie, że poprzedni świadek neguje w tej cytacie wyszczególnienia ZSRR).

Sokorski: — A pan wie, co to jest ZSRR?

Świadek: — Rosja.

Sokorski: — Co ma państwo do narodu?

Przewodniczący po dłuższych wywodach świadka objaśnia: Świadek identyfikuje pojęcie państwa z narodem.

Sokorski: — Jaka jest różnica pomiędzy okrzykiem „Polska Republika Socjalistyczna” a „Polska Republika Rad” w związku z tym rzekomym „zacinaniem się”.

Świadek (po długim namyśle): Jedno jest legalne, a drugie nie, w moim pojęciu jednak jest to jedno i to samo. (Ogólne poruszenie).

Następnie pada znowu szereg pytań technicznych w sprawie podsłuchu. Obrona nie wysuwa wniosku wizji lokalnej, którąby najdo-

kładniej ustaliła całą formę i sposób podsłuchu.

Osk. Spatek: A czy panowie mogli swobodnie pisać na strychu?

Świadek: Tak.

Spatek (do sądu) A ja przy stole na sali mimo napalenia pisałem z trudem, tak było zimno (luty).

Gotkowski: A jak to było z kontaktem, czy to jest łączność?

Świadek: Nie, to jest specyficzne określenie i oznacza połączenie z partią komunistyczną (ogólne poruszenie).

Przewodniczący (wyjaśnia) Jest to oczywiście tylko wniosek osobisty świadka.

Obronca Winawer: A jak było ze światłem na sali?

Świadek: Pałilo się od 9 rano.

Następnie zeznaje wywiadowca służby śledczej Izydorczyk. Zeznania jego są mniej szczegółowe niż poprzednich świadków, lecz prawie w niczem się nie różnią.

Obronca Winawer (przy końcu badania): A jak było ze światłem na sali?

Izydorczyk: Zapalili o 4-tej — (namyśla się), chociaż nie, pałilo się już przedtem. — Badany dokładnie w tej kwestii przez przewodniczącego, nie umie jasno i konkretnie odpowiedzieć.

Następny świadek, wywiadowca policji śledczej Kwiatkowski w tej sprawie nic zeznać nie może, gdyż go omyłkowo zawezwano, jak się

bowiem okazuje jest w urzędzie śledczym z Kwiatkowskich i zaszła pomyłka co do osoby.

Zeznanie wywiadowcy Justyckiego nic istotnego do sprawy nie wnosi.

Po przesłuchaniu pierwszej grupy świadków, sąd przystąpił do oględzin dowodów rzeczowych.

Na stole sędziowskim rozłożono całe stosy rozmaitych okólników, akt i ulotek oraz transparenty i sztandary P. P. S. Lewicy.

Po oględzinach dowodów rzeczowych, zakończono rozprawę o godzinie 16.

Dalsze przesłuchanie świadków odbędzie się w poniedziałek.

Cis.

Udzielam lekcji gry na CYTRZE

Zgłoszenia adresować do administracji „Nowy Dziennik Łódzki” pod lit. „K. H.”

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Święto Lotnika



W dniu wczorajszym i dzisiejszym Warszawa święciła uroczyste „Święto Lotnika” odbywające się rokrocznie ku czci poległych lotników. Uroczystości te rozpoczęły się w dniu wczorajszym apelem ku czci poległych lotników, urządzonym na lotnisku cywilnym, oświetlonym reflektorami. Na lotnisku ustawili się: 1 pułk Lotniczy w całości, delegacje wszystkich pułków Lotniczych z całej Polski i t. d. Przy wielkim maszcie, na którym wywieszono flagę o barwach narodowych zgromadzili się przedstawiciele władz wojewódzkiej z szefem Sztabu Głównego, generałem Gąsiorowskim i szefem departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk. pułk. Rayskim na czele. Po przemówieniu pułk. Rayskiego i odegraniu pobożki dwaj oficerowie wojsk lotniczych odczytali przy świetle pochodni i reflektorów nazwiska 356 poległych lotników.

Czymbie

(21)

CZCICIELE DJABŁA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

— Czego szukales? — zapytała kobieta, która wydawała się najinteligentniejsza.

Buszujew spojrzal na jej błyszczącą od potu twarz, na potargane włosy i miał chęć zakląć, ale coś go powstrzymało.

— Do diabła! — pomyślał — wydaje się, że ta zdolna jest do myślenia i rozumowania.

— Szukałem wejścia tam — dopełnił słowa, wyrazistym gestem wskazując w dół.

— Chcesz tam wejść? — z przerażeniem pytała kobieta.

— Dlaczego cię to przeraża?

— Stamtąd nikt nie wraca.

— A więc wejście istnieje — z ożywieniem mówił uczony.

Kobieta twierdząco kiwnęła głową.

— Gdzież ono jest?

— Tam — kobieta poprowadziła Buszujewą poza budynek.

Uczony pierwotnie nie interesował się zewnętrzna częścią budowli, zadowolony z obejrzeniem frontonu. Przeciwny bok był jednak co najmniej równie ciekawy. Istniały tam szczytki jakichś budowli z kamienia i drzewa. Widać było wydrążone w granicie niewielkie i płytkie baseny, zasypane teraz liśćmi i ziemią, zburzone wodotruski

i studnie. Pod budowlę opuszczał się nawpół zasypany kamienny kurytarz.

— Tu? — zapytał uczony.

— Tak. To wejście Melk-Tauza — odpowiedziała z lekkiem kobieta.

Buszujew wszedł do tunelu i starannie oglądał kamienne ściany. Kurytarz był szeroki. Wiało z niego chłodem i wilgocią.

Wchodzenie dalej nie miało teraz celu. Było zbyt ryzykowne i nie obiecywało żadnych realnych zdobyczy. Uczony wrócił więc do budynku. Dzień dogasał. Trzeba było postarać się o nocleg. Uczony kazał kobiecie nazbierać chrustu i przynieść wody.

Szybkość, z jaką rozpalili ogień, obudziła nowe zdumienie kobiet. Zdumiał je również widok kociołka. Oglądały go z wielką ciekawością, nie mogąc domyślić się, do czego ma służyć. Kiedy Buszujew powiesił kociołek nad ogniem, kobiety posiadały pod ścianą, bacznie obserwując czynności dziwnego przybysza. Uczonemu teraz drażniła ich obecność. Przybliżył się więc do nich, pokazał drzwi i lakonicznie powiedział:

— Możecie iść. Nie jesteście mi więcej potrzebne.

Kobiety z pokorą spełniły rozkaz. Uczony obserwował ich odejście, dopóki nie skryły się w lesie.

Dzień szybko zamieniał się w noc. Patrząc na rozbłyskujące pierwsze gwiazdy Buszujew dopiero teraz przypomniał sobie, że pochłonęły całkowicie wrażenia dnia nie pamiętał zupełnie o jedzeniu. Przez cały dzień żył napięciem nerwowym, teraz przychodziła reakcja. Poczuł osłabienie i głód.

Wróciwszy do ogniska zaczął wyjmować z plecaka zapasy żywności: peklowane mięso, chleb, sól i zawiniętą w szmatkę niedopita butelkę konjaku. Parę łyków złocistego płynu wlały do żyl przyjemne ciepło. Uczony zjadł z ognia gotującą się wodę i napełnił kubek. Gorąca woda z koniakiem zastępowała herbatę. Osłabienie, a raczej znużenie odar-

niało całe ciało i kłoniło do snu. Ale nie. Na sen jeszcze za wcześnie. Buszujew spojrzal w głąb świątyni. Wesolo polyskiwał krzaczasty świecznik i skrzyżył się różnobarwnymi błyskami oczy dumnego pawia, jakby chciał powiedzieć coś ważnego.

Z zewnątrz dał się słyszeć jakiś szelest. Uczony wziął do ręki sztucer. A więc są przecież jakieś niebezpieczeństwa, o których zaledwie pomyślał, pochłonęły całkowicie badaniami.

— Kto tam? — zapytał głosem niespokojnym i złym.

— To ja — zabrzmiało w ciemności. Po głosie Buszujew poznał kobietę, która już przedtem zwróciła na siebie uwagę pewnym stopniem inteligencji.

— Pocoś tu przyszła? — zapytał niezadowolony.

— Przyniosłam ci mięso — odpowiedziała kobieta, wchodząc do świątyni. W ręku trzymała duży zielony liść, na którym leżały kawałki pieczzonej baraniny.

Położywszy mięso przed uczonym powiedziała: — Jedź!

— A jeżeli przysłano ją do mnie z otrutą strawą? — pomyślał nagle Buszujew i podejrzliwie spojrzal w oczy dzikuski. Wzrok miała spokojny i z pokorną uwagą przyglądała się dziwnemu dla niej człowiekowi.

— Nie będę jeść sam... Jedź razem ze mną — powiedział Buszujew i podsunął kobiecie najapetyczniejszy kasek.

Kobieta spokojnie wzięła mięso i zaczęła rozrywać je białymi ostrymi zębami.

— Weź chleb i sól.

— Sól? — krzyknęła radośnie i kawałek mięsa wypadł jej z rąk.

— To jest sól? — pytała wzruszonym głosem. Uczony ze zdziwienia nic nie powiedział.

Kobieta ostrożnie wzięła szczyptę soli i włożyła do ust. Mina jej wyrażała zachwyty.

— Tak tak... to sól... — szepotała drżącym gło-

Tragiczne pytanie sześciu tysięcy

Szałość od rozpaczcy cienka oddziela granica

Komu zależy na jej złamaniu?

Pyski małych, ciemnych, ponurych, okrągłymi wyłożonych uliczek ziewają jednostajną biedą, nudą i szarzyzną. Gdzieś tam tkwią w pyskach tych — niby pojedyncze niepielegnowane próchniejące zębiska — brudne obrdpane kamienie trzypietrowe, zaś między nimi — jakby szczyrby w wadliwym uzbudzeniu — sterczą małe, krzywe pokraczne domki drewniane...

Gdzie to? Ano — gdzie chcecie; na Chojnach, na Bałutach, na Kozinach, na Widzewie... Wszędzie jedno gdzie — wszędzie bieda proletariackiego żywota jednakową ma wygląd... jednakową nudą ziewają pyski małych brudnych smrodliwych uliczek...

Zimno w nich i mglisto. Mokra łapa listopadowego wieczoru pokryła wszystko atmosferą ciemnej wilgotnej jednostajności... Brrr... Nic tu nie zachęca do wizyty...

A jednak — wejdźmy. I tu bowiem wydarzają się rzeczy niezwykłe. Wprawdzie nie wybory Roosevelta, nie malwersacje, nie plajty lecz — też sensacje.

„Szajbler wymówił...”

Niewiele mówi się o tem na Piotrkowskiej i przy stolikach w Grand-Café i Esplanadzie, ale tu przecież stanowi to wielką sensację:

„Szajbler wymówił...”

Ano — dla jednych wybory w Ameryce i malwersacje u rejentów — dla drugich wymówienia... co dla kogo ważniejsza...

Wejdźmy zatem. Wieczorna godzina po „fajrancie”. Mieszkanie dusznych izb, niskich poddaszy i wilgocią nasiąkłych sułtany wyprzęgniętych się z taczki całodzienną pracę. W mętnym świetle latarni gazowej, przed drewnianym domkiem, stoi grupka. Strąskane, przygnębione twarze o brudnych, wrytych przez „ciężkie życie”.

Mówią, mówią...

— Majster nie chce nic mówić... Pytali my go, ale — psiaakrew — gada, że nic nie wie... Wymówienie — powiada — jest i ślus...

— A w tkalni mówią, że fabryka ma być już na fest zamknięta...

— E... może będą tylko nowe redukcje...

— Więc niby — co robić?

Rozmówca rozgląda się po kolegach — odpowiedzią jest ogólne wzruszenie ramion.

— Podejźmy do innej grupki: — W śpinerni mówili, że to wcale nie Szajbler, tylko że to jacyś włoscy i austriaccy kapitaliści przyjechali i oni teraz będą rządzić... Bez to te wymówienia...

I znów jeden na drugiego patrzy i — wzruszają ramionami. Bo — skąd mają wiedzieć? Majster nie mówi, kierownik oddziału nie mówi, dyrektor nie mówi — wymówili i koniec.

Nikt nie wie: czy częstotliwość redukcji? czy zamknięcie fabryki? czy znowu zmniejszenie plac? Co jest? co będzie?

Mętnie przedstawia się przyszłość tych ludzi w mętnym świetle latarni ulicznej, w mgłę chłodnego listopadowego wieczoru. Ale — cóż tam przyszłość... Zajrzyjmy do ich teraźniejszości — wejdźmy do mieszkań i przekonajmy się, jak teraz żyją.

„Życie”.

Przeciętna rodzina robotnicza; cztery, pięć dusz. Mieszkanie — izba o przestrzeni 10 metrów kwadratowych. Na świetle zapanował już wiek radia i aeroplanów, era elektryczności należy już do zdobytych dnia wczorajszego, a tutaj pali się jeszcze nalfowy „kopciuszek”...

Gdzieniedzie ma wprawdzie i robotnik już elektryczność, np. w t. zw. domach rodzinnych, ale — to kosztuje około 4 złotych miesięcznie, a — gdzież tam stać kogo na to?...

Przecież „ci w domach rodzinnych”, to wogóle — „arystokracja” wśród robotników szajblerowskich, jest ich — na ogólną ilość 6000 — około 15 proc. tylko, większość zaś gnieździ się na poddaszach i w suterynach i oświetla sobie żywot powszedni — kopnącą lampką naftową... To kosztuje ze 2 złote mniej miesięcznie...

Oświetla więc „kopciuszek” izbę, w której kilka wbitych

w ścianę gwoździ zastępuje — szafę, resztę szczerzej przestrzeni zaś zajmuje jedno łóżko, kołomy stół i kilka stolików... Dodajmy do tego jeszcze kilka garnków na znajdującej się w rogu kuchence i kilka dziurawych słomą wypchanych sienników, wsuniętych w kąta a rozkładanych na noc jako „łóżka” — a będziemy mieli całkowite „umeblowanie” izby robotniczej... Nie zagląda tu słońce, bo załania je oficyna naprzeciwko, niewiele tu świeżego powietrza, bo i skąd? — ze śmietnika lub ustępu na podwórku pod oknem? — ale jest zato czesto wilgoć, rozsiada w murach, i brud i zaduch i podobne „niezbędne” atrybuty ciężkiego proletariackiego żywota...

Zarobki.

Ileż wynosi tu komorne? Kwartalnie 35 do 45 złotych. A ileż zarabia obecnie robotnik? Ano — taki przedziałnik np. — 16 do 20 zł. tygodniowo (w akordzie), tkacz — również za akordową pracę — już tylko 14 do 18 złotych, pracownik wykończalni — około 17 złotych. Placę 22-23 złotych są już „ministerjalni” dochodami, dostępnymi jedynie dla wyjątkowych „ulubieńców fortuny”...

70 złotych jest więc przeciętnym zarobkiem miesięcznym robotnika, którego rodzina składa się z 4-5 osób. 10 złotych kosztuje go mieszkanie, 2 złote oświetlenie, pozostaje około 50 złotych. Z tej sumy rodzina musi „wyżyć”, a więc: jeść, ubrać się, ogrzać w zimie...

Potrzeby kulturalne.

Pozwolic sobie, bodaj raz na dłuższy okres, na jakakolwiek rozrywkę? Przeczytać gazetę? Eee... zostawmy te głupstwa... O tem, oczywiście mowy być nie może... Grunt to „wyżyć” jakos.

Przyjrzyjmy się więc, jak to się „wyżywa”:

Jadłospis krótki, jednostajny: zrana czarna kawa lub herbata — (oczywiście bez tego, co podobno „krzepi” i kawałek suchego chleba.

To jest „pożywe” śniadanie. Niemniej pożywny jest obiad:

„Zalewajka” lub kapuśniak — bez mięsa, oczywiście, conajwyżej zaś z łyżką szmalcu na okrasę. Starczy? No — prawda, lepiej usytuowani mają jeszcze drugie danie: kaszę. Ale to — tylko ci „lepiej usytuowani”, i bynajmniej nie zawsze...

A na kolację znów chleb suchy i herbata...

Kropka. To wszystko. Mięso widzi rodzina robotnicza tylko bardzo wyjątkowo — chyba w wielkie święta — normalne całoroczne pożywienie to zalewajki z suchym chlebem i herbata bez cukru...

A podobno życie u nas jest teraz bardzo tanie...

Węgiel? Ano cóż — kupuje się ćwiartkę węgla w „budce” na kredyt. Do przyszłego czwartku. Bo w czwartek to „całtag”. Kredyt na tak krótki okres pozyska więc jeszcze robotnik u „budkarza”. Ale ćwiartka na tydzień wystarcza tylko do kuchni a tu już zima przecież. Skąd więc wziąć drugą ćwiartkę? Za gotówkę? Nie, takiego wydatku nie wkalkuluje się w budżet — w żaden sposób... Więc o opale mowy też być nie może... I tak już skrzętna gospodyni zalewa ogień wodą natychmiast po ugotowaniu strawy, aby nie utracić „daremnie” ani grama paliwa...

W izbie zimno jest wprawdzie że aż parę widać, ale każdy kawałek węgla, spalony nie dla ugotowania cienkiej zalewajki — będzie spalony „daremnie”.

A gdy przyjdą mrozy, matka wysłać będzie chłopaka na ulicę, aby... kraść węgiel z wozów, bo przecież — czasem jest już nazbyt zimno... A chłopak — pójdzie i przyniesie zawsze nieco węgla, bo — chociaż go fam w szkole i ucza, że kraść nie wolno — wie on dobrze, co to jest zimno w izbie...

Nauka o głodzie.

Do szkoły chodzi. I on, i siostrzyczka, jego. A jakże. W trepach, i bez jedzenia, ale chodzi. Bo przecież przymus jest. Na książkę i zeszyt jakiś od czasu do czasu matka musi — dostownie — „od ust odjąć”. Taką zasadę stosują się zwłaszcza do dzieci starszych jako do wytrzymalszych fizycznie, że w

tym dniu, w którym matka musiała chłopcu dać kilka groszy na jakowyś przybór szkolny — nie będzie jadł... No bo — jakże inaczej związać koniec z końcem?

Ale w szkole ciepło dzieciak i tak chodzi chętnie do szkoły w zimie, bo tam ciepło przecież, cieplej niż w domu, a nadmiar istnieje tam przecież coś w rodzaju „dożywiania biednej dziatwy”... Po powrocie ze szkoły dziecko wchodzi — za dnia — pod pierzynę, bo w izbie zimno, a nazajutrz poleci znów do szkoły, choćby nawet było zaziębione i miało silną gorączkę...

Bo w szkole cieplej niż w domu...

Poleci, by uczył się, że nie wolno kraść... że trzeba izbę często przewietrzać... że trzeba regularnie sypiać i normalnie jadać, że życie jest dobre i wesole...

Czarne jutro.

Robotnik żyje z dnia na dzień, nie patrząc w dalszą przyszłość, bo już dzień jutrzejszy pokryty jest czarną chmurą.

U Szajblera „wymówili”, może więc już jutro nie będzie miał on nawet na te „zalewajki” i herbatę bez cukru? Może już jutro gospodarz wyeksmituje go, bo nie zarobi tych 10 złotych na komorne?

Wymówili więc: Co będzie? Zredukują? Zamkną fabrykę? Zmniejszą zarobki?

Majster nie wie, kierownik oddziału milczy, dyrektor — niedostępny, więc co będzie? Co robić?

Oto pytanie, które wyziera z każdego zaulka małych, wyboistych, ziewających nudą i niepewnością jutra uliczek na Chojnach i na Bałutach, na Kozinach i na Widzewie... Pytanie tragiczne olbrzymiejące z dnia na dzień — zadawane jeszcze szepcetem przez kilka tysięcy ludzi, obarczonych rodzinami...

Ale rośnie pytanie to, narzuwiana na poddaszach i w suterynach, w wilgotnych zimnych izbach obrdpanych kamienic... Tragiczne pytanie: Co będzie? Co robić?

Jan Zandmer

sem. — Ta sól, którą Melk-Tauz szczerze dawał naszym przodkom i której nas pozbawił.

— Więc wy nie macie soli?

— Myśmy tylko styszeli o soli od naszych dziadów, ale nikt z nas nie widział jej nigdy. Mięso posypujemy popiołem, lub jemy razem z trawą.

Kobieta wzięła drugą szczyptę soli do ust. Był to dla niej widocznie największy smakołyk.

Mięso szybko zniknęło. Nasyconie wprowadzało pogodę ducha.

— Kim jesteś? — zapytał Buszujew.

— Jestem Salfo. Mój ojciec był wielkim szekiem, ale żywcem oddano go Melk-Tauzowi — zaczęła opowiadać kobieta.

— Jakto żywcem oddano Melk-Tauzowi?

— Złapani go, zawinęli w skóry i rzucili do czarnej przepaści, tam gdzie mieszka groźny Melk-Tauz — objaśniała Salfo.

— Za co go tam wrzuciono?

Kobieta podejrzliwie spojrzała na wejście chwili „nadsluchując, a potem cichym głosem mówiła:

— Stary Ajo chciał zająć miejsce mego ojca. Ajo to zły, chytry i niedobry człowiek. Przybiecał wszystkim łaskę Melk-Tauza, jeżeli mój ojciec będzie poświęcony na ofiarę. Lud posłuchał i spełnił jego rozkaz, ale łaska na nich nie spłynęła. Strzeż się starego szekia. Może cię zgubić...

Salfo powstała z ziemi.

— Odchodzę, a ty bądź ostrożny... Zły stary coś knuje.

Kobieta bezszelęstnie skryła się w ciemności. Buszujew zamyślił się. Co skłoniło te kobiety do zwierzeń? Niezadowolone ze swej sytuacji? Chęć zemsty nad szekiem za zło, które jej przyczył? Uczony nie obawiał się szekia, ani jego knowań. Co mu może zrobić ten zabobny i tchórliwy starzec? Jeden szwał sztucercu rozproszy tyśiące jego popleczników.

Oczy Salfo nie znały sztucznego światła i przy-

zwyczajone były do ciemności nocnych. Szybko posuwała się przeto po ledwo widocznej ścieżce, dostrzegając każdą przeszkodę. Dopiero w lesie, pomiędzy ponurymi drzewami obciążał ją strach. Wydało się jej, że tu przyczało się coś złego i chyła na nią. Szybko pobiegła, aby przedź minąć straszne miejsce. Dwa potężne pnie rosły tuż przy samej drodze, a kiedy Salfo przeszła — przepadła to miejsce jednym susem, jakieś suche, drapieżne ręce chwytaly ją za gardło. Zaskoczona niespodziewanym napadem kobieta zdążyła przeraźliwie krzyknąć, zanim skoczyło na nią parę postaci i powaliło na ziemię. Napasniczy mieli znaczną przewagę. W jednej chwili Salfo została obezwładniona, ale kiedy suche palce, ścisające jej gardło, prawie zupełnie zatamowały już oddech — zagrmiały głośne strzały i stęknęły kule, uderzające w pnie drzew. Rozluźniły się szpony palców, dławiących krtań kobiety. Napasniczy uciekali w panicznym popłochu. Salfo nie mniej od nich przerażona zerwała się z ziemi i znikła pomiędzy drzewami.

Strzały Buszujewa uratowały życie Salfo.

Pozostawszy sam, uczony wyszedł ze świątyni. Kamieniy budynek otoczony był wieńcem zieleni. W nocy ocena odległości myli: wydawało się, że las jakby zbliżył się do budynku. Wokół panowała niezmacona cisza. Buszujew wiedział, że gdzieś w lesie idzie Salfo, ale nie słyszał najbliższego szelechu jej kroków. Tak samo bezszelęstnie mogą skradnąć się wrogowie. Wstrzymawszy oddech, uczony wsłuchiwał się w ciszę... Nagle przerwał ją rozpaczliwy krzyk. Szybko przyłożywszy sztucercu do ramienia, Buszujew kilkakrotnie wystrzelił w kierunku skąd dobiegło wołanie. Huk rozdarł ciszę, echo powtórzyło go kilkakrotnie. Potem stało się jakby jeszcze ciszej. Pocekałszy kilka minut uczony zawrócił do wnętrza świątyni, podejrzliwie wsłuchując się w każdy szelest. Nie będąc tchórzem czuł teraz lęk. Co znaczy ten krzyk? Czy to krzycała Salfo, czy jakiś ptak nocny?

Pragnął, aby jaknajprędzej skończyła się ta noc — nie pozwalająca posługiwać się najdoskonalszym organem zmysłu: wzrokiem. Przyczyniwszy suszu do ogniska, uczony sporządził sobie coś w rodzaju łoża.

Płomień ogniska zapalał wesołe błyski na złotej postaci pawia. Promieniste różnobarwne iskry gorzały w brylantowych jego oczach.

— A czy przypadkiem nie pod pawiem umieszczona jest skrytka, której naprożno szukałem? — pomyślał — Czy nie tu schowane są święte dla tych prostaków rękopisy?

Szybko zbliżywszy się do pawia Buszujew próbował poruszyć go z miejsca. Złoty ptak, jak przyrośnięty do kamiennej podstawy, nie poruszył się. Objawszy posąg uczony wyteżył siły. Rozległ się trzask i łapy złotego ptaka odskoczyły od granitu. W kamieniu pozostały dwa niewielkie dółki. Z chciwą ciekawością oglądał Buszujew te zagłębienia, ale nic nie wskazywało aby pod pawiem był ukryty jakiś mechanizm.

Stracenie złotego świecznika również nie dało żadnego rezultatu.

Buszujew był prawdziwie zdumiony. Nie mógł uwierzyć aby lud, którego dzieła posiadały tak wielki stopień doskonałości artystycznej nie znał pisma i nie pozostawił żadnych zapisek. Rękopisy są z całą pewnością, ale gdzie? W jakim miejscu czynić poszukiwania?

Z pełkiem płonącego chróstu obchodził uczony wnętrze świątyni i szczerogłowo badał jej ściany. Tymczasem las przeskakiwał stary szek, szukając swych pomocników.

Po wystrzałach, które uratowały życie Salfo, starzec przyrzekał się do skrajnej polanki i ukrył za krzakami obserwował co robi uczony w oświetlonym wnętrzu świątyni. Widział jak przybysz mocował się ze słotym pawiem i zwałił go z podstawy

ŚWIATOPEŁK KARPIŃSKI

Do uśmiechniętej dziewczynki

W szklannym poranku, po szklance śmietanki,
zawile bajki gawędzisz lalce: —
o dziwnym jagnięciu z wesolej sielanki
słodko wyssanem z brudnego palca.
Ile w twych oczach glazury lazuru,
tyle błękitu rozniebiasz na ziemi.
Z warg twych uśmiechy spływają do wtóru-
tej myśli, co w główce ci się zieleni,
aż śmignie radośnie i ruchem rączek
zapytasz lalkę spiącą nad bajką:
„Czy też to prawda, że u kurczątek
dziecinny pokojem jest jajko“.
A potem na liściu klonowym maliny
maleńką podajesz mi ręką
i liczysz dzwoniące w zegarze godziny.

Szkoda, że rośniesz, że ścichniesz piosenkę...
Ze będzie ci kiedyś w tej bueli za ciasno,
jak w tamtej sukience znoszonej.
I oczy zająd łzami nim zasną,
a szyby — księżycem skronionym.
W sen pogrążysz się grzązko,
jak w grzędawisko różowa cegła.
Na przeciwradle czerwona wstążka
krew twoja dziecinstwo pożegna.

KRONIKA

Nowa opera polska

Młody kompozytor Michel Kondracki ukończył operę p. t. „Popieliny“ (Narodziny Marcholta), która ma być wystawiona w ciągu bieżącego sezonu w Operze warszawskiej.

Wyróżnienie pianisty polskiego

Zbigniew Drzewiecki otrzymał tytuł honorowego profesora Państwowego Konserwatorium w Rydze, z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia tej instytucji.

Goetel po szwedzku

W Sztokholmie wyszła z druku powieść Ferdnanda Goetla „Z dnia na dzień“, w przekładzie pani E. Riwkin Söderberg, „Svenska Dagbladet“ przypomina, że o książce pisal obszernie w tejże gazecie w październiku 1931 r. wielki poeta szwedzki Anders Geterling.

O Łukaszewiczu

W związku z odsłonięciem pomnika ku czci wynalazcy lampy naftowej Ignacego Łukaszewicza belgijskie pismo „Le Soir“ poświęciło mu artykuł, w którym podkreśla sługi wynalazcy polskiego.

Nowa opera „Quo Vadis“

Jak donosi „Neue Morgenpost“, sudecko-niemiecki kompozytor Fr. Ninas us Schuesser ukończył wielką dramatyczną operę „Quo Vadis“, opracowaną na tle powieści Henryka Sienkiewicza.

Jak wiadomo istnieje już jedna opera, oparta na tym utworze. Napisał ją bałkański kompozytor Ninas.

Obchód ku czci Chopina w Lipsku

Przy licznym udziale kolonii polskiej odbył się w Dreźnie uroczysty obchód ku czci Fr. Chopina. Program akademii wypełniły produkcje wokalne muzyczne, młodego pianisty polskiego Piotra Cieślaka, który odgrał szereg utworów Chopina.

Odozyt o Chopinie wygłosił organizator imprezy p. Ignacy Cieślak, prezes miejscowego Tow. Opieki nad „Chopin“, który scharakteryzował „Wzrost“ mistrza ze

szczególnym uwzględnieniem okresu jego pobytu w stolicy Saksonii w Dreźnie.

W akademii wzięli również udział nasi pobratymcy serbołużyczanie.

Polska stacja radiowa w Buffalo

W Buffalo otwarto w polskiej dzielnicy pierwszą polską stacją radiową w Ameryce.

Stacja jest własnością spółki akcyjnej, na której czele stoi jako prezes, Herbert Howell. Dyrektorem stacji jest p. Józef Dąbrowski.

Zgon aktora polskiego w Ameryce

W jednym z tuł ejszych szpitali zmarł najstarszy z aktorów polskich w Ameryce Witold Modzelewski. Pochodził on z Łomży. Do Stanów Zjednoczonych przybył w r. 1905 i od tamto czasu pracował na scenie polskiej w Chicago i Detroit.

Sekcja Polska przy uniwersytecie ludowym w Białogrodzie

W tych dniach odbyła się w obecności p. Rzecznospolitej Schwarzburg-Gölnthera, wiceministra oświaty Dzierżewicza oraz przedstawicieli świata naukowego otwarcie sekcji polskiej przy Uniwersytecie ludowym im. Kolarza. Uroczystość zajął prof. Belli, poezem profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Lehr Sławowski wygłosił w języku serbskim inauguracyjny wykład na temat „Język polski jako zwierniactwo kultury polskiej“.

W najbliższych dniach odbędą się dwa dalsze wykłady prof. Lehr-Sławowskiego. Poza tym wykładają tu na Uniwersytecie profesorowie T. Lednicki, Golabek, Mole, docent Malecki z Uniwersytetu Krakowskiego i inni.

Nagrody Nobla

Akademia Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziale chemii za rok 1932 dr. Irvingowi Langmuirowi, dyrektorowi „Research Laboratory General Electric“ w Schenectady w Stanach Zjednoczonych.

Nagroda w dziale fizyki za rok 1931, która z powodu braku odpowiedniego kandydata nie była przyznana w roku ubiegłym, nie została przyznana i tym razem. Przyznano nagrody za r. 1932 odłożono zostało na rok przyszły.

Wyzwolenie teatru Wyspiańskiego

W związku ze zbliżającą się uroczystością 25-lecia zgonu Wyspiańskiego, uroczystością, która świętowana będzie przez całą Polskę ze szczególnym pietetwem — jemy poniżej piękna analizę jednej ze stron twórczości Wyspiańskiego — teatru, pióra doskonałego znawcy tego zaradzenia d-ra Dobrowolskiego.

W uroczystościach na cześć Wyspiańskiego Łódź zamierza wziąć szczególnie aktywny udział. Oczywiście najwięcej w tej mierze nadziei pokładamy na teatr, jednak i na skromnych łamach naszego pisma w miarę sił i możliwości postaramy się wspaniałą tę postać twórcy naszej kultury w należytem postawić świetle.

Redakcja

Zarówno twórczość malarska Wyspiańskiego (zwłaszcza witraże) jak i bogactwo fantazji zawarte w jego pismach wskazują jasno, że duch jego z niechęcią tylko i własnym uszczerbkiem wlać w siebie szych dramatów w formy nowoczesnego prześlankniętego naturalizmu teatru. Prosty stud wntosek, że przy inscenizacji dzieł Wyspiańskiego powinniśmy je oczyszczać w miarę możliwości z naleciałości naturalistycznych, a dążyć do wydobycia całej potęgi wizji i emocji w nich zawartych. „Logikę tekstu“ trzeba umiejętnie wydobyć i wprowadzić przez pracę reżyserską, plastyczną i muzyczną.

Praca musi przejść przez szereg stadiów doświadczalnych, sprawdzających empirycznie (przez próby inscenizacji) czy taka lub owa interpretacja tekstu jest słuszną i prawdziwą. Bo teatr jest między innymi laboratorium, gdzie nasze doświadczenia potwierdzają lub zaprzeczają słuszności lub niesłuszności tłumaczenia tekstu odnoszonego utworu. Teatr jest poniekąd doświadczalną nauką o literaturze dramatycznej.

Powyższe tezy pragnę wyjaśnić na kilku szczegółowych przykładach. Dziela dramaty Wyspiańskiego na parę grup, możemy z grubszą wyodrębnić trzy ich rodzaje: dramaty społeczno-narodowe, dramaty współczesne i dramaty antyczne.

Z pośród sztuk Wyspiańskiego o charakterze ogólnonarodowym najsilniej prześlanknęła tradycją naturalistyczną „Wesela“. Znanе wszak były osobście wszystkie postacie występujące w tym dramacie. Znanе dokładnie zdarzenia i koloryt miejscowy. I w tych pozornie banalnych ramach zawarta jest genialna synteza zmagania się ducha całego narodu i to nie tylko w jednym momencie dziejowym ale przez całe niemal wieki. Odrzucenie kilku szczegółów historycznych (historyczym jedna z kłatw epoki) przerzuca te tragedie w perspektywę nieskończoną, ogólnoludzkie.

Nieświadomy pęd ludu do wyzwolenia, jakkolwiek przybierze ono formę i ciśnienie nie dopuszczają do czynu martwej już tradycji. Drugi krąg psychicznych splotów „Wesela“ (niższy) stanowią nieustanne zderzenia dwóch światów: ludu (proletariatu) i t. zw. inteligencji. Wreszcie wydobyć możemy szereg innych pomniejszych kręgów, ale nie tak już istotnych przy analizie dzieła: By wypunktik jednak właściwie stopniowanie i perspektywę tekstu, trzeba zapomnieć o wszystkich szczegółach naturalistycznych, które wiąże z „Wesela“ tradycja teatrów i w ogóle tradycja ustrza (uwagi Wyspiańskiego o inscenizacji „Wesela“) a wydobyć to, co na dnie jego ducha

Młodociana laureatka francuskiego konkursu literatury dziecięcej

W tych dniach po raz pierwszy rozdawano nagrody dzieciom, które wzięły udział w konkursie autorów w wieku do 14 lat.

Do konkursu stanęły dzieła wybitnych francuskich pisarzy, ale pierwszą nagrodę przyznano dziewczynce rosyjskiej, jedenastoletniej Nadi Rubakinównie, wnuczce rosyjskiego pisarza N. Rubakina, której dzieło „Wstęp do bibliologicznej psychologii“ przetłumaczone zostało niedawno na język francuski. Nadija Rubakinówna otrzymała nagrodę w wysokości 1000 Franków za swą bajkę: „Kukulka, sówlik i osioł“.

drzemie w jego wizji, czy to malarza, czy poety.

Ważny teraz pod uwagę grupę dramatów współczesnych, a przede wszystkim dramat pozornie najbardziej odległy od wizyjności ducha Wyspiańskiego, dziejący się współcześnie w zwykłej karczmie żydowskiej „Sędziów“.

Jedyną wielką wizję znajdujemy tu na końcu dramatu w słowach Samuela. W nich zamartwychwstaje cały stary testament. Tradycjonalny reżyser szuka realjów przy inscenizacji tej sztuki we współczesnej karczmie żydowskiej, we współczesnym życiu żydów w Polsce. Gdybyśmy jednak chcieli dojść do istoty zagadnienia inscenizacji tego dramatu, wychodząc od wizji Samuela zglebiłibyśmy cały stosunek Wyspiańskiego do starożytności. Idąc po tej linii oparlibyśmy założenie całej tragedii na tradycji scen biblijnych. Współczesny dramat przemienił się w scenę starożytności. Jedynym zachęceniem o współczesność będą lekko modernizowane kostiumy i dekoracja oraz mniej patetyczne podejście do żywego słowa.

Rozważając wreszcie grupę sztuk klasycznych spotykamy się również z koniecznością zmiany perspekty-

wy inscenizacji. Tutaj obieram sobie jako przykład „Protesilaosa i Laodamia“. Już powierzchowna analiza wykazuje nicosć innych „realnych“ postaci poza „Laodamią“, a uwagę naszą absorbują, podniecają nasze myśli, wzruszają: tajemnicze potęgi: „Czar“, „Moc“, „Orkus“, „Sława“, „Noc“, „Sen“, „Zmora“, „Nuda“.

Ten niezbadane nieskończone siły igrają z duszą człowieka, wiekiste ich ogólnoludzkie znaczenie nieobecne jest zarówno duszy prymitywnej, jak i człowieka współczesnego stojącego na najwyższym poziomie.

Cała skala możliwości otwiera się przed reżyserem, od ujęcia w metafizycznych abstrakcjach do skrajnej psychologicznej z najprostszymi i najpodstawowszemi odruchami duszy.

Przystępując z takiego punktu widzenia do analizy Wyspiańskiego, nie profanujemy bynajmniej jego wielkiej spuścizny, lecz wydobywamy z pod naleciałości chwilowych walory nieprzemijające, że sławy trwającej jedynie w książkach, papierze i druku, staramy się wydobyć sławę wiecznie żywą.

Władysław Dobrowolski.

NOWE KSIĄŻKI

FATERSON ADAM

Reparacje

Geneza i rozwój (aż do zamknięcia konferencji lozańskiej). Warszawa 1932. nakładem Tow. Ekonomistów w Łodzi.

W literaturze politycznej dawał się poważnie odczuwać brak dzieła, przedstawiającego całokształt zagadnienia odszkodowań, które stało się osi polityki międzynarodowej ostatniej doby. Luke te wypełnia praca Faterzona, informująca o genezie reparacji i kolejnych etapach tego zagadnienia od Traktatu Wersalskiego przez plan Dawosa, Joung'a aż do koncepcji ostatnich. Autor oświeta organizację spłaty odszkodowań, podział sum reparacyjnych między aliantów oraz stosunek między reparacjami niemieckimi a aljanckimi długami wojennymi oraz zwalczą argumenty o niewypłacalności Niemiec. W świetle tych rozważań wypunktka się wzrost niemieckich dążeń do hegemonji w Europie.

RUTKOWSKI SZCZĘSNY

Osiedla ludzkie

z 52 ilustracjami.

Warszawa — Kraków 1932. Tow. Wydawnicze w Warszawie.

Kwestja budownictwa mieszkaniowego, tak u nas aktualna, szeroko omawiana na łamach prasy codziennej i periodycznej niewiele się oczekala studiów w wydaniu książkowym. A zupełnie już nie było książki, traktującej historyczny rozwój tego problemu. W powodzi cyfr, statystyk, planów trudno było zorientować się przeciętnemu czytelnikowi jak w istocie wyglądają nowoczesne mieszkania zagranicą i jak mieszkano w wiekach poprzednich w różnych krajach. Książka Rutkowskiego, pisana jasnym, żywym językiem o przejrzystej kompozycji nawet zupełnie laikowi udostępnia to zagadnienie, obrazowo przedstawiając rozwój koncepcji i rozwiązań kwestji budownictwa mieszkalnego w ciągu wieków. Wywody swoje autor ilustruje szeregiem interesujących i rzadkich fotografii. Książkę zamyka krótki informacyjny rozdział o architekturze i architekturach polskich.

GENTILE GIOVANI

Reforma wychowania

Bibl. Przykładów Pedagogicznych Lwów—Warszawa. Książnica Atlas 1932.

Zainteresowanie sprawą reformy wychowania i nauczania dawno już wyszło poza sfery fachowców, pobudzając żywą dyskusję na łamach prasy codziennej. Dlatego też na szerszy zbyt — nie tylko osób zainteresowanych może liczyć książka twórcy reformy szkolnictwa włoskiego, późniejszego ministra w gabinecie Mussoliniego, zawierająca wykłady, jakie Gentile wygłosił w roku 1919 na kursie nauczycielskim do Włoch Triestie. W szeregu wykładów, przejętych głębokim patriotyzmem autor rozważa zagadnienia, związane z tworzeniem narodowej szkoły włoskiej i wychowania obywatelskiego, przyczem interpretuje pojęcia narodowości, kultury i wychowania w duchu filozofji idealistycznej, której jest wyznawcą.

TALKO-HRYNCEWICZ JULJAN

Wspomnienia

z lat ostatnich (1908-1932)

Przedmowa prof. Adama Wrzosa. Warszawa 1932. Skład główny: Dom Książki Polskiej.

Jest to drugi z kolei tomu pamiętników znakomitego uczonego antropologa, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej. Tom pierwszy p. t. „Z przeżytych dni“ obejmuje okres 1850—1908. Oba tomy pamiętników sędziwego uczonego zawierają mnóstwo faktów mających znaczenie przychytków do historii nauki polskiej w okresie przedwojennym i wojennym stanowią jedno z ciekawych zjawisk w naszej literaturze pamiętnikarskiej ostatniej doby. Na czoło drugiego tomu wysuwa się nader żywy i obiektywny opis rewolucji rosyjskiej, której autor był naocznym świadkiem.

Od zarzą

POKÓJ z KUCHNIA

do wynajęcia

Słoneczne, światło, woda, zlew Radwańska 73, m. 21. front, II p.

Wiedomość w donoscy.

TEGOROCZNY LAUREAT NOBLA.

Jak już doniosły depesze nagroda Nobla w dziedzinie literatury, nagroda oddawna najbardziej pasjonująca świat, została przez Szwedzką Akademię Umiejętności przyznana tegorocznemu jubilatowi, znakomitemu angielskiemu pisarzowi Johnowi Galsworthy'emu. Nagroda tego typu co Nobla przynajmniej jest zwykłym na schyłku życia, po przejściu aż do końca morderczej drogi działalności i twórczości artystycznej, Galsworthy wbrew temu zwyczajowi i naprzekór wiekowi w bieżącym roku obchodził jubileusz 65-letnia nie jest wcale zmęczony twórczo, przeciwnie, drukuje tom za tomem.

Oznakę starości, choć ledwo jeszcze dostrzegalną można conajwyżej zauważyć w pewnej chwiejności figur jego bohaterów. Im bliżej do naszych czasów tem nie pewniej spoglądają oni na dziwne zdarzenia, które plączą się i rozwijają w ich obecności. W ich poglądach niema już pełnej celowości starych Forsytów.

Młode angielskie pokolenie pełne jest szacunku, ale nie litości „Mamy głębokie poszanowanie dla uczciwości artystycznej Galsworthy'ego, ale nie znajdujemy w nim tego, czego szukamy, — powiada Virginia Wulf, wypowiadając wyrażenie swe rozczarowanie. Panowie Wells, Bennet i Galsworthy rozbudzili wielkie nadzieje i oszukali nas na całej linii. Trudno zdefiniować w kilku zdaniach nasze zarzuty. Zapewne najdokładniej wyraża się nazywając ich materialistami. „Wyjaśniając ten sąd dodaje: Chcemy przez to powiedzieć, że zajmują się rzeczami, które nie mają żadnego znaczenia i zużywają wielki talent aby podać nam jako prawdę tylko jedną z jej widzialnych form”.

Nieco starsi nie zgadzają się z tym sądem. Francuski akademik Chevrillon w „Studjach z angielskiej literatury” nazywa Galsworthy'ego filozofem i poetą w mistycznym znaczeniu tego słowa, co „nie przeszkadza mu być najdokładniejszym realistą”. Według zdania André Chevrillon'a Galsworthy właśnie odkrywa tajemnicę, wewnętrzną treść, ideę rzeczy.

Czytelnik Galsworthy'ego (a ma on czytelników na całym świecie) może jedynie być wdzięczny autorowi za pełnię życia, zrozumienie duszy ludzkiej, za barwność i ogrom rozwiniętych obrazów. Gdziekolwiek znajduje się ten czytelnik z powieści tego pisarza poznałe społeczeństwo angielskie od epoki wiktoriańskiej, aż do czasów najnowszych. Przed oczyma przesuwa się długim korowodem angielscy arystokraci, bogacze i przemysłowcy, ziemianie i przedstawiciele średniego stanu, najróżnorodniejsze typy, barwny i przekonujący zespół.

W „Wyspie faryzeuszów” (1904) arystokrata Shelton, w towarzyst-

wie wolnomyślnego cudzoziemca Ferrano poznaje wszystkie warstwy społeczne. Wszędzie spotyka ciasnotę poglądów, ograniczone rozumki i tępe zadowolenie z siebie. Wszyscy trzymają się starego porządku, który grozi rozsypaniem się w dloniach chwytających jego podstawy.

W „Zamku” (1907), „Patrycjusz” (1911) i „Freelandach” (1915) — Galsworthy kontynuuje linię rozumowania „Wyspy”, ale o wiele spokojniej. Angielska arystokracja znalazła w nim nieprzekupnego historyka. Oblicze samego autora przypomina wielu jego bohaterów, zawiązując rysy angielskiego gentlemana i elementy jego charakteru. Materialne powodzenie, godność, świeże powietrze ciepki zapach oczyszczonej ziemi, zieleni wspaniałego Devonshire, gdzie Galsworthy mieszkał przez długie lata, nauka w Harrow i Oxford uformowały gentelmańską postać, wysokie czoło, mądre oczy. Czyteł spoglądają beznamiętnie. Galsworthy nie wyrwa się ze swymi osobistymi smutkami i żalami — ten bardziej wstrząsają przeżycia jego bohaterów. Smutna ironia, cichy patos przebiega niekiedy z jego obserwacji. Ludzie dążą do miłości, objęta się nawzajem w ramionach, ale przeszkody wychowania, przyzwyczajenia, środowiska nie pozwalają na połączenie.

W „Braterstwie” (1908) Dalli son rzuca dziewczynie z ludu paczkę banknotów i kryje się w samotności jak ślimak w skorupę. Braterstwo wydaje się mu złudzeniem. Każdy powinien pozostać na miejscu przeznaczonym mu przez los. W „Patrycjuszu” lord Milton, najdoskonalszy, najsuubtelniejszy przedstawiciel arystokracji, stojąc na najwyższym stopniu rozwoju poddaje się namiętności niegodnej jego sfery, ale pragnienie władzy osiągalnej dla męża stanu, bierze górę nad miłością.

W „Ciemnym Kwiecie” (1913), który Thomas Mann w niejednym podobny do Anglika nazywa „jedną z najpiękniejszych historii miłości” plomien namiętności wybuchają najwyżej, najswobodniej i najjaśniej przekreślając wszystkie inne problemy powieści społecznej.

Rodowej arystokracji, która łąpuszcza się wdół na drabinie materialnego powodzenia wychodzą na spotkanie ludzie średniego stanu, wschodząca burżuazja, wyciągająca ręce do magnackich pałaców, bogactw i tytułów. Czytelnika otacza tłum Forsytów. „Saga rodu Forsytów” (1906—1921) i „Współczesna komedia” (1924—1928), sześć powieści z czterema wstawkami, intermedjami, tworzą olbrzymią panoramę starej i nowej Anglii. James Forsyte, Nicolas i t. d. ze swymi żonami, siostrami, dziećmi i wnukami śledzą pod starymi dębami i wiązami w pro-

mieniach zachodzącego słońca. — Uczęszczają na balety, obiady, opery, targują się i rachują pieniądze, zakładają domy, mocno trzymają się swych pastwisk i sadów, ukrywając nagromadzone dobra za wysokimi ogrodzeniami. Gała Anglia Forsytów obraca się wokoło własności, żyje z niej i ginie wraz z jej rozpadem. Ziemia, pieniądze, rzeczy triumfuja nad człowiekiem, warunkują jego myślenie, określają postępowanie. W pierwszej powieści o Forsytach w „Człowieku-właścicielu” (1906) wyrażony jest dogmat wiary nowych wielkich posiadaczy. „Cóż za pożytek dla człowieka jeżeli zbawi duszę straciwszy cały majątek?”.

Pokolenia przechodzą za pokoleniami. Forsytowie wierni są swym tradycjom i żyją w przywiązaniu ze sobą donosi im przeciwności ich interesów.

W „Lubędziej pieśni” (1928) rozpadająca się rodzina spotyka się z nową klasą społeczną. Powszechny strajk robotników rzuca groźne światło na ostatnich Forsytów.

Niezwykła żywotność, niewyczerpana energia, instynkt zdrowia, namiętny szacunek własności dążenie do przemiany wszystkiego na pieniądze, nienawiść do wszystkiego co nowe, co rozsada stare ramki, były źródłami wielkości Forsytów i stały się przyczyną ich upadku, gdy zmieniły się warunki życia. Oto w doskonałej syntezie dzieje najbardziej wzorowych, najlepszych okazów kanalistów, najpierw zdobywców, konkwestatorów, potem wytwórców, wreszcie spekulantów i wyszkiwaczy.

W bardziej dramatycznym ujęciu, ale słabszej i zmniejszej formie ujmując Galsworthy zagadnienia społeczne w dramatach. Napisał ich ponad dwadzieścia. Szczególnie złośliwą krytyką są te dramaty w stosunku do sądów angielskich i hipokryzji Anglików. Galsworthy pisuje artykuły i wiersze, ale do poziomu powieści dorastają tylko opowiadania, wydane w trzech tomach.

Galsworthy tłumaczony był na wszystkie kulturalne języki. Jego dramaty wystawiano na wszystkich niemal scenach. Jeżeli chodziło o nagrodzenie pisarza, którego znaczenie, nie koniecznie pod względem artystycznym, jest najbardziej akapem jest trafny. Galsworthy nie tylko jest autorem powieści tłumaczonych na wszystkie języki kulturalnych narodów, powieści w doskonałej formie analizujących i przedstawiających pewną klasę społeczną i jej ewolucję, ale pozatem jest twórcą instytucji, która dla spraw literatury ma niezaprzeczalnie duże znaczenie. Mowa o t. zw. Pen Clubie.

J. S. T.

ANTONI KASPROWICZ.

BEZROBOTNY.

I

Bezrobotny lazi po ulicy,
Lazi, pluje i staje u witrzyn.
Sucha tyka, jak wszyscy gruźlicy
twarz i ręce ma koloru cytryn.
Bezrobotny lazi po ulicy,
Głodny, smutny i cholernie zły.
Bezrobotny, niech towarzysz liczy:
jeden, dwa, trzy. —
Dziesięć, pięćdziesiąt, sto — więcej
i ten tu i ten i ta
tysiąc, czterdzieści tysięcy,
miljon, dwa.

II

Bezrobotni lażą po ulicach, —
lażą, lażą po trzech lub po dwóch,
w nogotowiu czeka wciąż policja
burżu głaszczą swój buddyski brzuch.
Bezrobotni lażą po ulicach —
lażą, lażą, — aż raz krzykną „jeść!”
Jeść! dom każdy, każda kamienica
z wnętrza rzuci niebu twardą piść,
Wtedy runą — ale bolszewiki
na czerwono zaspokoić głód.
Teraz lażą, lażą, suche tyki
po trzech, czterech, krok wyląd dwa wprzód.

KĄCIK JĘZYKOWY.

Końcówki nazwisk.

Sprawa końcówek w nazwiskach np. przy ich odmianie, a szczególnie w użyciu w rodzaju żeńskim jest szczególnie ważna. Przy wystawianiu wszelkiego rodzaju dokumentów dowolności tych odmian powszechnie obserwowane mogą stawać się źródłem tysiącznych powikłań. Dlatego też ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zwróciło się specjalnym piśmie do Akademii Umiejętności, prosząc o autorytatywne przepisy w tej dziedzinie. Akademia doszła do wniosku, że ostateczne rozstrzygnięcie zagadnienia wymaga zwołania dużej komisji i przeznaczenia jej większego okresu czasu na szczegółowe studia, wobec czego dla zadośćuczynienia pilnej potrzeby opracowała przepisy tymczasowe, niemniej obowiązujące, aż do ich zmiany.

Przepisy te dotyczą specjalnie nazwisk panięskich.

1. Końcówkę *-ówna* dodaje się do nazwisk zakończonych na spółgłoskę bez względu na ich pochodzenie, słowiańskie, czy pozosłowiańskie a więc: *Patyk — Patykówna, Wąs — Wąsówna, Birtus — Birtusówna, Fischer — Fischerówna.*

Wyjątkowo nie dodaje się końcówki *-ówna* do nazwisk zakończonych na *-g*, pisać zatem należy: *Anna Fertig, Janina Twaróg* i t. d.

Co do zmian wewnętrznych głosek nazwisk polskich (słowiańskich) przy dodawaniu tej końcówki zasady są:

a) wyrzuca się *e* w końcówkach na *-ek* i *-ij* (je), a więc: *Jaworek, Godek, Joniec, Smolec, — Jaworkówna, Godkówna, Jońcówna, Smolcówna;*

b) w nazwiskach na *-el*, *-el* wyrzuca się *e*, jeśli się je wyrzuca w tak samo brzmiących wyrazach pospolitych lub imionach, np. *Kozieł, Szczyguel, Gaweł, Rubel — Kozłówna, Szczygłówna, Gawłówna, Rubłówna, natomiast Dabielówna;*

c) inne zakończone *n* spółgłoskę można *ustnie* odmieniać według życzeń zainteresowanych, a więc np. *Gołąb — Gołąbkówna*, ale w świadectwach, jak wogóle w piśmie lepiej je zostawiać bez odmiany, np. *Franciszka Gołąb.*

2. Końcówkę *-anka* ze zmianami poprzedzającą spółgłoski dodaje się do nazwisk zakończonych na *-a*, np. *Zareba — Zarebianka, Kostka — Kostczanka (Kostkówna tylko od nazwiska Kostek), Żaluska — Żaluszczykówna.* W razie wątpliwości nie odmieniać, zostawić więc np. *Maria Kózka, Alina Kwiczala* (forma *Kwiczalanka* wskazywałaby na pochodzenie od nazwiska *Kwiczala*).

3. Nazwiska na *-y*, *-i* przyimiotnikowe, wobec wielkiej rozbieżności zwyczajów pisać według życzenia zainteresowanych, umieszczając jednak za *sadniczo* w nawiasie formę męską.

4. Innych nazwisk nie odmieniać, np. *Józefa, Lange, Marja Boutroux, Anna Pini (Piniówna bowiem byłoby pochodne od Pini)*

5) Nazwiska ruskie na *-skij*, rosyjskie na *skij (kij)* i odpowiednie białoruskie pisać stale przez *-ski, (ki)*, a ich żeńskie formy przez *-ska*. Przyimiotnikowe formy na *-yj*, jak *Zachudnyj* zostawiać z *-i*, ale w rodzaju żeńskim zastępować *-yj* przez *-a*, np. *Zachudna.* j—i.

Interesująca książka

W handlu księgarskim ukazała się niezmiernie ciekawa książka napisana przez Niemca amerykańskiego, Sylwestra Viereck, p. t. „The strangest Firendship in history: Woodrow Wilson and House” („Najdziwniejsza przyjaźń w dziejach: Wilson i House”). W książce tej, opartej przedewszystkiem na czterotomowych pamiętnikach pułkownika House, Viereck twierdzi, że powrotny wybór Wilsona w r. 1916 niezmiernie zastrzył stosunki anglo-amerykańskie po obu stronach oceanu. Zdaniem autora Wilson żywił wybitnie antiangielskie uczucia i niewątpliwie byłby wypowiedział wojnę Anglii, gdyby nie interwencja pułkownika House. Tylko wpływem przemożnym tego ostatniego zawiadzić należało, że Wilson zwrócił się nie przeciwko Anglii, ale przeciwko Kaiserowi.

Pomnik lotnika



W piątek w dniu święta Niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odsłonił wspaniały „Pomnik Lotnika” wzniesiony na Placu Unji Lubelskiej w Warszawie. Pomnik jest dziełem prof. E. Wittiga.

KRONIKA

Dziś:
 Listopad
 13
 Niedziela

ra.-k.: Stanisława Kost
 słow.: Stanisława
 ewang.: Brykajusa
 gr.-kat.: Stałba

Wtorek:
 ra.-kat.: Józefata
 słow.: Wszelada
 ewang.: Lewina
 gr.-k.: Kozmy i Damiana

Słońce: wsch. 6.52, zach. 15.47
 Kalendarz: 15.12, 7.20
 Staletni kalendarz do końca mie-
 siąca: supełne zimno. W południe
 ohwie słoneczne.

7 koni w poszukiwaniu właściciela

Zgrany szlagon zapomniał o swej „stajni wycigowej”

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że na torze wycigowym w Rudzie Pabjanickiej wiozący się stado beapajskich koni, których jedynym pożywieniem jest odrobina trawy, która porasta przylegające do toru pola.

Jak się okazuje — sprawa przedstawia się następująco:

Właściciel majątku ziemskiego z pod Piotrkowa, niejaki Rogowski, utrzymujący własną stajnię wycigową, dostarczył kilka koni na wycigi do Łodzi. Na wycigach Rogowski zgrał się „do nitki” tak dalece, że nie miał za co odstawić swoich koni do majątku.

Wróćcie potem, na skutek jakoby nieporozumień majątkowych wśród rodziny, Rogowski sprowadził do Łodzi jeszcze troje źrebiąt i dwa konie robocze, zabierając natomiast z Łodzi na wycigi do Poznania, z czterech koni wycigowych — dwa. Tak więc w Łodzi, w stajni Tow. Zachęty do hodowli koni, pozostały pod opieką stajennego dwie klacze wycigowe, troje źrebiąt i dwa konie robocze.

Rogowski, nie mając środków materialnych, nie płacił za utrzymanie swych koni w Rudzie, wobec czego inspektor wycigów konnych polecił wypuszczać całe stadko codziennie ze stajni, aby konie mogły żywić się choćby trawą. Stajenny z koniami roboczymi jeździł na zarobek, wynajmując się do różnych robót w polu, w zamian za co otrzymywał owies dla obydwu koni roboczych i dla, trojga źrebiąt. Tak więc tylko obie klacze wycigowe zdane były na niezwykle skromne odżywienie skąpą trawą w obrębie ogrodzenia toru.

Inspektor wycigów zwracał się parokrotnie do p. Rogowskiego, aby sprzedał swoje konie, co stanowi najlepsze wyjście z sytuacji. Znaleźli się nawet kupcy, którzy płacili za obie klacze 400 zł. Właściciel jednak uważał, że konie pełnej krwi są warte znacznie więcej, żądał przeto za całe stadko

— dwie klacze wycigowe i troje źrebiąt — 6000 zł, licząc za każde źrebię po 500 zł.

Kupców, którzyby zapłacili taką cenę, nie było, a tymczasem wyglądzone do najwyższych granic klacze ledwie były w stanie utrzymać się na nogach.

Wobec powyższego inspektor toru wycigowego zwrócił się do

Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które wyłoniło specjalny komitet dla zaopatrzenia w paszę koni, zaniedbanych przez właściciela.

Rogowskiemu grozi odpowiedzialność karna za morzenie w stadem zwierząt, będących jego własnością.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancerowej, Zgierska 57. W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S.-ów Gorfeina, Piłsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164. R. Rembelskiego, Andrzeja 28. A. Szymańskiego, Przedzalinna 76.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

notuje ceny detaliczne w sklepach: MASŁO pasteuryzow. po 1. 4-10 kg

wyborowe	4.20
deserowe	4.-
stołowe	4.-
solone	3.80

gwarantują za dobroć, świeżość i bezwzględną czystość sprzedawanego masła.

MAŁY FELJETON

Mówił dziad do obrazu...

Naród u nas jest niestorny i zawzięty, szacunku dla władzy niema. Gdy władza powie: tak, on na to nie. Co więcej czepia się naród biele drobnotek, wywleka na światło dzienne sprawy, o których mówić się nie powinno — bo nie są dla władzy mile.

Oświadczył jeden: Wierusz Kowalski w muzeum im. Bartoszewicza jest fałszywy, czy sfalszowany. Władza na to: buda, ignorant, i wogóle żaden spec...

Strony kłócą się, prasa piśze, Kowalski wisi... a opinia wciąż nie wie kto ma rację... kto jest ignorantem.

Zgłoszono interpelację w Radzie miejskiej... dobra myśl... przegłoszono się i będzie wiadomo, kto ma rację...

A jeżeli nie, jeżeli głosowanie nie da wyniku... co wtedy będzie?

A no może rozstrzygną istotni łachowcy, sądzą, że może w Łodzi znalazłoby się takich.

Choć, ponoć łatwiej byłoby znaleźć speców którzy potrafiliby odróżnić... wódkę fałszowaną od prawdziwej (ja na ochotnika), blondynki malowane od naturalnych, może nawet znalazłby się ktoś, kto odróżniłby pięcioletnią fałszującą od prawdziwej (uważać by nie zgineły obie)...

Ale nie bądźmy złośliwi. Bądźmy raczej cierpliwi. Może obraz sam przemówi, powie kto go spłodził, czy Wierusz, czy też ktoś inny, kto mistrza naśladowa...

A jeżeli tak będzie... zmarzymy się, ale i tak do porządku przejdziemy, tak jak przechodzimy nad faktem, iż dziś każdy błazen naśladowa pana Boga, który stworzył pierwszego człowieka...

Januszek.

Czy myć twarz mydłem...?

Na to pytanie z tysiąca kobiet 999 odpowie stanowczym „nie” — większość kobiet bowiem „hojnie” tej zasadzie w przekonaniu że każde mydło szkodliwym jest dla wrażliwego naskórka twarzy. Zamiast mydła stosują przeważnie różne środki kosmetyczne z zawartością spirytusu, octu i t. p. Po dłuższym użyciu tych środków daje się zauważyć zauważalne podrażnienie skóry i zamiast osiągnięcia i zachowania czystości cery wywołuje się czynniki niebezpieczne zapalenie. Mimo to nie można zaprzeczyć, iż częstokroć podświadome wprost unikanie mydła przy myciu twarzy jest uzasadnione, ponieważ nie każde mydło nadaje się do pielęgnacji delikatnego naskórka twarzy. Przy wrażliwej cerze należy

stosować łagodne i specjalnie do tego celu spreparowane mydło toaletowe, jakim jest znane już od dziesiątek lat mydło Herba, składające się z najszlachetniejszych surowców z domieszką ekstraktów ziół leczniczych. Dzięki tym składnikom mydło Herba idealnie nadaje się do pielęgnacji cery, ponieważ usuwa skutecznie wszelkie nieczystości i przy codziennym użyciu zapobiega tworzeniu się piegów, wągrów, liszaj, krost itd. Doskonale uzupełnieniem tej jedynie racjonalnej pielęgnacji cery jest krem Herba — subtelnie perfumowany, wygładza natychmiast każde popękanie skóry, odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwały podkład pod puder na cały dzień. Do kabyca od zł. 0.90.

Strzaskany wóz pod tramwajem

Bolesna przygoda pijanych woźniców

Wczoraj w godzinach wieczornych na torze koleki dojazdowej Łódź—Zgierz wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek zderzenia tramwaju z wozem.

Szosa Zgierska od strony Łodzi jechało wozem dwóch mężczyzn, a mianowicie Jan Królikowski, zamieszkałego przy Sosie Zgierskiej 50. oraz Jan Stachura, zamieszkały w Helenówku.

W momencie, gdy jadący wozem zamierzali skręcić przez przejazd na torze, od strony Zgierza nadjechał tramwaj.

Mimo sygnałów, dawanych

przez motorowego, jadący, którzy, jak się później okazało, znajdowali się w stanie mocno poohmielonym, nie zatrzymali się i tramwaj wjechał pełnym pędem na wóz.

Wskutek zderzenia, wóz został zdruzgotany, tramwaj zaś również mocno uszkodzony. Królikowski wyrzucony siłą uderzenia z wozu doznał jedynie lżejszych obrażeń, natomiast Stachura odniósł złamanie ręki, uszkodzenie czaszki oraz liczne rany.

Wzywany na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych przewiózł Stachurę w stanie ciężkim do szpitala okręgowego, Królikowskiego przewieziono do domu

Urwane ręce

Straszny wypadek w czasie młocki

W folwarku Rogoźyce, powiatu łęczyckiego robotnik 27-letni Andrzej Wiewióra, podając snopy do młocarni, w pewnym momencie pochwycony został wirującym wałcem i nim zdolano zatrzymać maszynę doznał oberwania obu rąk powyżej łokcia. Ponadto Wiewióra odniósł rany głowy.

Strasznie okaleczonego robotnika w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego.

W zakładach przemysłowych Grunsteina, przy ul. Matejki 9, trzyby maszyn pochwytyły rękę robotnika Hermana Zoledzia 13, Żołędź doznał oberwania trzech palców u prawej ręki.

Wzywany lekarz pogotowia kasy chorych po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ranego do szpitala.

WŁADYSŁAW KAMIŃSKI

STARY SZPINER

(reportaż)

Ulica znana tylko na planie. W rzeczywistości jest to zerznięta wozami długa kałuża błota. Mieszka tu kolega — student uniwersytetu. Syn robotnika. Nie zastalem go w domu. Czekał, bo ma przyjechać za pół godziny.

Nie byłem tu od dwóch lat. Wrzok błędzi po mieszkaniu Łódzka nieposłane. Mieszkańcy śpią długo. Są dwa łóżka na pięć dorosłych osób. Na jednym z łóżek z pod bawelnianego koca wygląda siennik bez przecieradła. Słoma wylaziła dziurami. To jest ostatnie kolegi i jego młodszego brata, matematysty. Łódzko spróchniałe. Nieraz się zawała, jak z hamorem wspomina kolega. Trzeba je podpierać cegłami i klocekami. Na drugim łóżku króluje pierzyna bez poszewki. W oczy wpada czerwony kolor wyspy. Pod pierzyną ani śladu przecieradła.

Pozatem nic się od dwóch lat nie zmieniło w mieszkaniu. Jedyne firanki w strzepach wiszą przy oknie. Gospodyni siedzi na krześle z nogami podkuczone, oba-tuchana w chustkę. Oczy zaczerwienione. Widocznie płakała. Często sobie tak płakuje. To jej do-brze robi — mówi mąż — niech się wyplacze. Ale płacz biedy nie odpędza.

Gospodarz podparty na rękę siedzi przy stole. Przez dwa lata schudł, cera nabrąta zimno-zółta-wego tonu, oczy mu jakos zapadły.

Cóż tam nowego? — zaczyna. — Czy fabryka pańska ruszy? A to pan nie wie? Francuzi wykupili akcje naszej fabryki bo im robiła konkurencję i zamknęli ją. Maszyny rozebrali i zabierają do siebie. Byliśmy z prośbą, żeby jak ouszczą maszyny wzięli

nas, robotników Wulfsohna — nie chcą. Powiadają — mamy swoich ludzi, młodych po wojsku. Cóż nam po starych? I co nas obchodzi robotnicy Wulfsohna. Kupiliśmy maszyny, nie robotników.

A byliście u inspektora pracy? A co nam pomoże? Francuzi są w prawie.

W Łodzi są tylko trzy fabryki wełniane. Dwie fabryki Francuzów i Leonarda. Czwarą była Wulfsohna. U Francuzów nie chcą nas przyjąć, u Leonarda też nie. Pewnie już nigdy roboty nie dostanę. Żebym tu miał protekcję — tu zrobił jakiś dziwny ruch ręką i westchnął głęboko.

Co pan mówi, jeszcze się poprawi i dostanie pan robotę.

Nie. Mam lat 48. Jestem za stary żeby mnie inna fabryka przyjęła. Ich nie obchodzi, że ja jestem dobry szpiner. Dobry — ale za stary. Żeby lat 30 — to może. Cóż ich obchodzi, że ja od półtora roku już nie mam za-pomocy, że mam pięć osób na utrzymaniu, a nikt nie robi.

Nie jest z panem tak źle, dzie-cię pokonczyły szkoły, pewnie pan

Nabożeństwo ku czci s. p. Henryka Sienkiewicza

We wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 9-iej rano w kościele katedralnym odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy budziciela ducha narodowego s. p. Henryka Sienkiewicza — w szesnastą rocznicę jego śmierci.

Nabożeństwo będzie celebrował na prośbę zarządu polskiej Macierzy Szkolnej, ks. biskup dr. Tymieniecki.

Wszystkie organizacje społeczne i szkoły proszone są o wysłanie delegacji, o ile możliwe ze sztandarami.

Karola i Pusta ulicami Żwirki i Wigury

Ostatnio, jak wiadomo, magistrat m. Łodzi postanowił nazwać imieniem bohaterskich lotników, inż. Wigury i por. Żwirki, ulice na peryferiach miasta.

Na wniosek szeregu mieszkających miasta, aby uczcić zmarłych bohaterów przez nazwanie ich imieniem ulic w Śródmieściu, na najbliższym posiedzeniu magistratu rozpatrzony zostanie wniosek o nazwanie ul. Karola ulicą por. Żwirki i ul. Pustej ul. inż. Wigury.

Spis poborowych rocznika 1912

W poniedziałek, dn. 14 b. m. w godz. od 8-iej do 15-iej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w r. 1912, 1909 i star. zam. na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na litery: S, Sz, oraz zamieszkałi na terenie 14-gc kom. P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F.

We wtorek, dnia 15 b. m. stawić się winni do spisu poborowy, zamieszkałi na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na litery: T, U, W, oraz zamieszkałi na terenie 14 kom. P. P. o nazwiskach na litery: G, H, Ch, I, J, K.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód o soby lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.

Wisielec na strychu

Zawód w miłości powodem samobójstwa

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Sierakowskiego 36 popełnił samobójstwo przez powieszenie 25-letni Roman Zak, zamieszkały przy rodzicach.

Zak, wskutek zawodu miłośnego ostatnio popadł w przygnębienie. Wczoraj pod wpływem nurtujących go myśli, opuścił mieszkanie rodziców, oświadcza-jąc, że udaje się do kolegi, by

zabawić się grą w karty. Gdy do rana nie powrócił, wszczęto poszukiwania i znaleziono zropakowanego młodzieńca na strychu, wiszącego na sznurze umocowanym do belki.

Żak nie żył już. Zwłoki des-perata zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

ma środki. Jakby nie miał, toby dzieci do szkół nie mógł posyłać — powiedział mi kierownik.

Psiakrew! On wie co mi jemy? Ze od roku nie jemy chleba, a mięso tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie?

Zonę moją też zredukowali za to, że dzieci posyłam do szkoły. Posyła dzieci do szkół, więc ma pieniądze — rozpowiadali po fabryce.

Niech pan patrzy: buty mi się wydarły. Catej rodzinie. Młodszy syn i córka musieli przestać chodzić do szkoły. Nie mamy bielizny, ubrania, opatu. Zjemy tylko z tego co starszy syn zarobi lekcyjami. Czasem zarobi i 40 zł. na miesiąc. Czasem nie. Jadamy kartofle z wodą. Na rano zupę z tartych kartofli. Tylko dwa razy dziennie. Wie pan, że dziwne mi się teraz wydaje żeby trzeba było jeść trzy razy na dzień. Dwa zupełnie wystarczy.

Wszedł mój kolega. Rozmowa urwała się.

Krew na ustach

W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 33 znaleziono bezprzytomnego mężczyznę, z którego ust sączyła się krew.

Lekarz pogotowia, nie mogąc skonstatować przyczyny zasłabnięcia nieznanego mężczyzny, w którego ubraniu nie znaleziono żadnych dokumentów, przewiózł go w stanie beładziowym do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Stały spadek zarobków robotniczych W samym hutnictwie zmalały o 28 milj. zł.

Związek Polskich Hut żelaznych wydał drukami sprawozdanie z działalności w r. 1931, które zawiera szereg tablic statystycznych, odzwierciedlających znakomicie m. in. położenie świata pracy zatrudnionego w hutnictwie.

A więc: w ciągu 3 ostatnich lat

zwolniono w polskim hutnictwie żelaznym 15.782 robotników, co stanowiło przeszło 31 proc. liczby robotników z początku 1929 roku. Ogólna liczba dniówek odrobionych w zakładach hutniczych Polski w r. 1931 zmniejszyła się w porównaniu do r. 1930 o 22,8 proc. a do r. 1929 o 33,4 proc.

Przeciętny zarobek oddziaływał w gotówce (w złotych), łącznie z dodatkami socjalnym, z placą za urlopy i t. d. wynosił w r. 1930: w wielkich piecach na 1 robotnika: 3.240,74, w stalowniach 3.234,82 i w walcowniach 3.011,44, w roku zaś 1931-ym: 2.981,25, 3.007,00, 2.703,74.

Suma wypłaconych zarobków bez potrąceń wynosiła w r. 1931 zł. 96.848.263, w r. zaś 1930 — zł. 125.213.645.

Łączna suma zarobków robotniczych w hutnictwie zmniejszyła się w roku sprawozdawczym w stosunku do r. 1930 o 28.365.382 zł. t. j. o 22,7 proc., w stosunku zaś do r. 1929 o 35 proc.

Z zarobków robotniczych ogólna suma potrąceń w zakładach hutniczych wynosiła w r. 1931 zł.: 8.740.267, a mianowicie: na kasę chorych — 3.335.206 zł., na Fundusz Bezrobocia — 384.562 zł., na kasę bracką — 696.310 zł., na podatek dochodowy — 2.313.194 zł. (2,39 proc. ogólnego zarobku) na ubezpieczenie od inwalidztwa — 2.010.995 zł. w r. 1930 suma tych potrąceń wynosiła: 10.694.275 zł.

Omawiane tu sprawozdanie wydane b starannie i estetycznie zawiera 75 stron (20x29 cm.). Spis rzeczy wskazuje XI części. Powyżej przytoczyliśmy nieco cyfr z cz. V zatrudnienie i płace. Całość dale szeregowej oraz obecnego stanu hutnictwa żelaznego z wyjątkiem jedynie jednego momentu, który by nas wielce interesował. Sprawozdanie zupełnie pomija, jak się przedstawiają zarobki pracodawców, dyrektorów, członków rad, zarządów, syndykatu i t. p. O tem sprawozdanie dyskretnie przemilcza.

Zaczadzona rodzina

W mieszkaniu przy ul. Łąkowej 90, należącym do rodziny Zajaków, wobec wadliwego urządzenia pieca cała rodzina uległa zaczadzeniu.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił pomocy: Janinie, Tadeuszowi, Stanisławowi i Marii Zajacom (rodzice i dzieci), pozostawiając wszystko czworo na miejscu.

Znów strzały do bezrobotnych Ciężkie rany za garstkę grzybów

Grupa bezrobotnych mieszkańców Pabjanic wybrała się wczoraj do pobliskich lasów, celem zbierania grzybów.

Na bezrobotnych natknął się w pewnej chwili gajowy, wobec czego bezrobotni rzucili się do ucieczki. Wówczas gajowy zaczął strzelać za nimi z rewolweru. Bezrobotni zatrzymali się, a gdy gajowy zbliżył się do nich prosił, aby pozwolili im zabrać zbierane grzyby. W odpowiedzi gajowy kopnął w brzuch 48-letniego Konstana Delonga (Pabjanice, N. Skaryszewska 31), strzelając następnie w stronę

bezrobotnych z rewolweru. Nieładzi gajowy strzelał nawet oddalając się od steroryzowanych, prawdopodobnie pragnąc zabezpieczyć się przed jakimś aktem rozprawy z ich strony.

Naskutek strzału ciężko ranny został syn Delonga, 20-letni Alojzy.

Rannego przewieziono do szpitala w Pabjanicach, poczem o zejściu powiadomiono policję.

Władze wszczęły dochodzenie, aby ustalić tożsamość krwiozerczego stróża lasnego z pod Pabjanic.

Napad bandycki na szosie Dwaj wędrowni kupcy ofiarą rabusiów

Nocy wczorajszej na powracających szosą z Aleksandrowa do Poddebic, Rosiaka Józefa ze wsi Sarnówek, gminy Puczniew, powiatu łódzkiego i handlarza Stanisława Chościelaka z Aleksandrowa dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

W chwili, gdy obaj wyżej wymienieni znaleźli się pod wsią Kołoszyn, gminy Puczniew, z krzaków przydrożnych wyskoczyli dwaj rabusie, którzy zażagrywali Rosiakowi i Chościelakowi nożem oraz siekierą żądali wydania pieniędzy.

Ponieważ na czatach stało jeszcze dwóch jakichś osobników, napadnięci zrezygnowali z oporu

i pozwolili się obrewidować. Bandyci zabrali Rosiakowi 44 zł. a Chościelakowi 29 zł. oraz różne drobiazgi, poczem nakazali milczenie i zbiegli do pobliskiego lasu.

Po oddaleniu się bandytów, napadnięci udali się do posterunku policji i zameldowali o napadzie. Niezwłocznie wdrożono poszukiwania, tudzież zarządono obławę na terenie gminy Puczniew, jednak dotychczas sprawców napadzi nie ujęto.

W czasie obławy zatrzymano kilku podejrzanych mężczyzn, którzy zostali osadzeni w areszcie.

Bestjalski żart parobczaków Pies z płonącą żagwią u ogona

W folwarku Dobiewo, pow. wiełuńskiego spłonęły 3 serty słomy oraz sterła niemiłocenne zboża, wartości łącznej 4300 zł.

Jak ustalono, pożar powstał wskutek bestjalskiego „żartu“ parobczaków, którzy pochwycili wążającego się psa i przywiązali

mu do ogona płonącej kłak szmat. Oszałałe ze strachu zwierzę wcisnęło się w słomę stojących w polu serty i spowodowało pożar.

Policja wdrożyła dochodzenie celem pociągnięcia uczestników dzikiej zabawy do odpowiedzialności karnej.

Nadwyżka budżetowa Izby Rzemieślniczej

Dodatkowe opłaty na zasilenie funduszów nie będą wprowadzone

W związku z wprowadzeniem na terenie niektórych województw przez Izby Rzemieślnicze, nowych dodatkowych opłat na zasilenie funduszów tychże izb, również wśród rzemieślników łódzkiego ustalilo się mniemanie, że w najbliższym czasie dodatkowe te opłaty zaprowadzi Izba Rzem. w Łodzi.

W sprawie tej informuje nas Izba Rzemieślnicza, że o wprowadzeniu nowych opłat na zasilenie funduszów Izby łódzkiej

nie ma mowy, albowiem finanse Izby znajdują się w stanie pomyslnym.

Według sprawozdania wpływy rzeczywiste Izby Rzem. w Łodzi od 1 stycznia r. b. do dnia 31 października r. b. wynosiły 153.000 zł., wydatki zaś 126.000 zł., co w sumie daje nadwyżkę 27.000 zł.

Łącznie z nadwyżkami osiągniętymi w latach poprzednich, przewidywane jest zamknięcie roku budżetowego nadwyżką w łącznej sumie 120.000 zł.

Wobec takiego stanu rzeczy nie ma potrzeby korzystania z przepisów ustawy o zasileniu funduszów Izby Rzem., albowiem z reguły stosuje się to jedynie w wypadkach niedoborów budżetowych.

Przy słabym trawieniu, malotrawności, wchudnięciu, bledności, chorobach gruźliczych, wysypkach skórnych i ocznych, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ tak ważną obecnie działalność kiszek

Sprawa podatku obrotowego od małych zakładów rzemieślniczych

Jak nas informuje Izba Rzemieślnicza w Łodzi Rada Izby Rzemieślniczych wobec ciężkiej sytuacji w rzemiośle szewskim rozpoczęła starania o zwolnienie od podatku przemysłowego tych szewców, którzy w roku ub. i w roku bież. pracują tylko z jedną siłą pomocniczą.

Jako uzasadnienie podano fakt, iż rzemieślnicy ci dawniej nie podlegali podatki przemysłowemu, a dopiero ostatnie rozporządzenie wprowadzone w styczniu 1932 r. nałożyło także na uboższe kategorie rzemieślników obowiązek opłacania podatku obrotowego.

Karambol dorożki z wozem Trup konia na ul. Piotrkowskiej

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 38 miało miejsce zderzenie wozu z dorożką.

Z bramy wspomnianej wyjeżdżał na jezdnię wozem Leon Stępień. W tym momencie nadjechał dorożką Abram Rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Rybnej 18. Nim obaj woźnice zdążyli się zorientować, dyszel wozu, toczącego się po pochyłej równi, uderzył w bok konia, zaprzężonego do dorożki i przewrócił go, łamiąc mu nogę i żebra.

Dorożka została również uszkodzona. Ranne zwierzę dobito. Poszkodowany Rzeźnik ocenia wartość konia i uszkodzenia dorożki na 300 zł.

W sprawie tej informuje nas Izba Rzemieślnicza, że o wprowadzeniu nowych opłat na zasilenie funduszów Izby łódzkiej

Komu i ile?

Na strych domu przy ulicy Limanowskiego 75 nocy wczorajszej włamali się nieznani sprawcy i skradli zmagazynowane tam rury miedziane i narzędzia, wartości 1100 zł. należące do Wilhelma Hana.

Do komórk przy ulicy Drewnowskiej 11 włamali się wczorajszej nocy niewykryci dotychczas sprawcy którzy skradli liczne narzędzia fajansowe, należące do Feiwela Waliszewskiego, zamieszkałego w tymże domu.

Poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na 800 zł.

W domu przy ulicy Narutowicza 24 lokatorka Chawa Chęcińska wywieśla futro męskie na balkonie z korytarza, w celu przewietrzenia.

Korzystając z niedozoru, jakiś złodziejzasek futro wartości 700 zł. ściągnął i zbiegli niespostrzeżenie.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi poszukiwania.

Od zaraz POKÓJ z KUCHNIĄ do wynajęcia

Słoneczne, światło, woda, zlew Radańska 73, m. 21, front II p. Wiadomość u dozocy.

Dwie dziury we łbie i 6 miesięcy więzienia

Smutny rezultat „honorowej“ rozprawy

Między braćmi Ludwikiem i Franciszkiem Bryłami, z jednej strony, a Romanem Michelem i Juljuszem Pietrzakiem z drugiej, (wyszczególniamy przy ul. 28 p. Strz. Kan. 11), istniała oddawna śmiertelna nienawiść.

Nocy na 18 października r. b. policja została zawiadomiona, że przed wyżej wymienionym domem zabito człowieka. Na miejscu znaleziono w kałuży krwi Ludwika Bryła z głęboką raną głowy. Jak ustalono, na Bryłowie napadli Michel i Pietrzak z siekierą i nożem. Wywiązała się bójka, w trakcie której Bryłowie operowali młotami.

W mieszkaniu Michela zastano poranionego Pietrzaka, który wskutek otrzymanych ran stracił chwilowo mowę.

Rannych przewieziono do szpitala. Po wyleczeniu wszystkich ciałech pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Franciszka Bryła i Romana Michela, każdego na 6 mies. więzienia, Ludwik Brył i Juljusz Pietrzak zostali uniewinnieni.

Spadek liczby upadłości w Łodzi 8 we wrześniu, 6 w październiku

W październiku r. b. wpłynęło do Sądu Handlowego 7 podań o ogłoszenie upadłości, z których jedno podanie firmy z siedzibą poza Łodzią. W sześciu wypadkach ogłoszono upadłość, jedno zaś podanie wrzucił do kosza.

Podanie o udzielenie nadzoru w miesiącu wrześniu r. b. wogóle nie złożono, natomiast udzielono dwóm firmom odroczenia wypłat, które złożyli podania w poprzednich miesiącach.

W porównaniu z miesiącem wrześniem wpływ upadłości nieznacznie zmniejszył się, gdyż we wrześniu wpłynęło 9 podań, ogłoszono zaś 8 upadłości.

Podanie o udzielenie nadzoru w miesiącu wrześniu r. b. wogóle nie złożono, natomiast udzielono dwóm firmom odroczenia wypłat, które złożyli podania w poprzednich miesiącach.

Fałszywe zeznania w wydz. op. społecznej

Korzyści wcale — konsekwencje duże

Do wydziału opieki społecznej magistratu m. Łodzi zgłaszają się interesanci, którzy ubiegają się bądź o otrzymanie pomocy, bądź też o wydanie im zaświadczeń o stanie materialnym, niezbędnych dla uzyskania różnego rodzaju ulg lub zwolnień z opłat. Potenci chcąc spowodować korzyść dla siebie załatwienie sprawy, składają niejednokrotnie fałszywe zeznania kontrolerom wydziału opieki społecznej i ukrywają rzeczywisty stan rodzinny i majątkowy.

Fakty te jednak przeważnie zostają po pewnym czasie ujawnione i wydział przeciwko winnym występuje do władz sądowych, które w tych wypadkach stosują bardzo surowy wymiar kary. Ostatnio zasły dwa wypadki skazania winnych na 6 miesięcy więzienia, zwrot pobranych zapomóg oraz opłacenie kosztów sądowych.

W związku z powyższym wydział opieki społecznej ostrzega przed tego rodzaju postępowaniem, jako nieprzynoszącym żadnych korzyści a mogącym narazić na poważne konsekwencje.

BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY“
ADAM SKWARCZYŃSKI
Podstawy pracy w zespole
cena zł. 0.50
JAN HOPPE
Samorząd Pracy
cena zł. 0.50
K. GOLDE i J. HOPPE
Jutro pracy
cena zł. 0.50
Inż. A. RINGMAN
Światowe Bezrobocie
cena zł. 0.50
Do nabycia w Redakcji „Jutra Pracy“
Warszawa, ul. Długa 60
— najszerszym proszkiem pocztowa

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-jej, w niedziele i święta o godz. 2-ej. Ost. godz. 9.15

Ostatnie 2 dni

Warner BAXTER w przeobrażonym filmie dźwiękowym i MYRNA LOY

4-ch z LEGJI

(KOCHANKA MAHARADZY)

Nad program: Dodatek dźwiękowy

Następny program: Dwa serca biją w walca takt

Nazw repert, na najbliższe tygodnie

Światła i cienie macierzyństwa

Film rozwiązujący problemy wspaniałego stosunku między mężczyzną i kobietą, opisujący narodzin człowieka, bóle i radości matki
Miłość. Matężństwo Macierzyństwo. Porody

Dźwiękowe kino-teatry

Poraz pierwszy w Łodzi. Dziś premiera filmu na który cała Łódź czeka

DAMA Z PIĘSKIEM

Nafrwolniejszy film wszystkich czasów... Najpiękniejszy obraz doby obecnej... Pikanteria nad pikanterją... Oto to tego pysznego filmu... Coś, czego Łódź jeszcze nie widziała! W roli głównej bożyszczyc kobiet, wytworny **Rene Lefebre** w otoczeniu najwytworniejszych Paryżanek.
Nadprogram: dodatek dźwiękowy. Passe-partout, bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.



GŁOWNA 1.

— Dziś —

Greta Garbo, Konrad Nagel
w filmie z życia rosyjskiej arystokracji p. t.

Zar miłości

Nad program: FARSA.
Ceny miejsc znacznie niższe.



PRZEJAZD 2.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 8 listopada i dni następnych!
Film odzwierciedlający życie w Legji Cu-SIERZANTX Iwana Mozzuchina i Suzy Vernon

Nad program: aktualności filmowe i tygodnik dźwiękowy.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,20, II—80 gr. III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Nast. progr.: Szanghaj Ekspres w rol. gl. Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong i W. Oland.
Kupony ulgowe na 70 gr. ważne na wszystkie miejsca wa wszystkie dni w tygodniu i 40 gr. do godz. 6-jej.

UWAGA! Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta nie ważne.
UWAGA! W sobotę dnia 12 listopada o g. 12 r. i w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży.
Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„SZTUKA”

ul. Kopernika Nr. 16
Tel. 184-66.

Dziś i dni następnych!

NAD RANEM

W roli głównej czarujący

RAMON NOVARRO

Nad program: Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Następny program: „Maradu”

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-jej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2-jej po poł.

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16

KINO-TEATR

STYLÓWY

dawniej „RESURSA”

ul. Kilińskiego 123
Tel. 112-00

Wielkie arcydzieło filmowe produkcji czeskiej p. t.

AFERA PUŁKOWNIKA REDLA

Film na tle znanej afery szpiegostwa rosyjskiego w Austrii mówiony po czesku

W rolach głównych: E. A. Longen, M. Grossowa, Józef Korensky, Karol Morlov i Grosslichtowa
Następny program: AFERA MEŻATKI w roli głównej Jeanette Macdonald

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-jej po południu, w dni powszednie od godz. 5-jej po południu.

Do akt Nr. E. 1915 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdafińskiej Nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Zeligas Kleina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 4.220.
Łódź, dnia 24 października 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 2151 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2 zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdafińskiej Nr. 35, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24-ym listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy Kilińskiego 153 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Karola Chłapczyńskiego i składających się z maszyny do wyrobów wód gazowych oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, dnia 29 października 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 1524 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdafińskiej 8 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 153 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości należących do Karola Chłapczyńskiego i składających się z mebli do ściągnięcia i bilety, oszacowanych na sumę zł. 1100.
Łódź, dnia 1 listopada 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 802 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi ul. 11 listopada nr. 115 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do firmy „M. J. Szarf „Fabryka Tektury Smolewskiej” i składających się z pałacy dachowej, oszacowanych na sumę zł. 1700.
Łódź, dnia 5 listopada 1932 r.
Komornik ADA A. JACOSZYŃSKI

Do akt Nr. E. 156 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11, zamieszkały w Łodzi przy ul. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 listopada 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości należących do firmy „Restauracja Ogólna Oficjalnie” w. Jan Pajdak i składających się z kredensu, zegara, biurka i maszyny do szycia firmy „Köhner” oszacowanych na sumę zł. 310.— lecz zgłoszenie z 170 art. U. P. C. nieruchomości mogą być sprzedane niższej cenie szacunkowej.
Łódź, dnia 7 listopada 1932 r.
Komornik ST. DULKOŃSKI

MALINY

Francuskie czarne i czerwone duże — większej ilości sprzedam tanio.
Wiadomość: Radogoscze gm. na ul. Zielona Nr. 10.

Do akt Nr. E. 1931 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 25 p. Strz. Kan. Nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Lucyny Restel i Jerzego Restla i składających się z ołtarza czarnego marki „Cytter et Winkelman”, oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 10 listopada 1932 r.
Komornik ST. DULKOŃSKI

Do akt Nr. E. 1518 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłkowskiej 142 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Józefa Adefaing i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 660.
Łódź, dnia 12 października 1932 r.
Komornik K. SUZIN.

Do akt Nr. 1541 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 6/8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do firmy „Maurycy Tausan” i składających się z 2 krosien do wyrobienia mat, ledwabnych, oszacowanych na sumę zł. 1750.
Łódź, dnia 12 października 1932 r.
Komornik K. S. Z. N.

Do akt Nr. 1713 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki Nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Słowiańskiej Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Edwarda Becka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1580.
Łódź, dnia 25 października 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1866 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugotta nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrowskiej Nr. 104 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do firmy „Wolf Senewitz” i składających się z urządzenia szlaku, maszyny do wybijania czeków, 1500 kg. papieru oraz maszyny drukarskiej, oszacowanych na sumę zł. 4050.—
Łódź, dnia 10 listopada 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1713 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugotta nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrowskiej Nr. 104 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do firmy „Wolf Senewitz” i składających się z urządzenia szlaku, maszyny do wybijania czeków, 1500 kg. papieru oraz maszyny drukarskiej, oszacowanych na sumę zł. 4050.—
Łódź, dnia 10 listopada 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI

Kino-aparat

w dobrym stanie dla celów szkolnych lub towarzystw oświatowych.
Oferty pod „KINO” składać do Adm. N. D. Ł.

KUCHENKI, PIECYKI,
kafki, ciasteczka poleca
„KOZMINEK”
Główna 51.

Na biuro lub pracownię oddam i względnie z pokoje front i piętro blisko województwa i izby starobowe. Oferty pod „Tan” do Administracji „Nowego Dziennika Łódzkiego”

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości kupca łódzkiego **Izraela Chenla Werdygera** zawiadamia wszystkich wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy upadłości, że na dzień 19 listopada 1932 roku o godzinie 11 w sali nr. 15 Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, wyznaczone zostało zebranie wierzycieli, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości i zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego (art. art. 519 i 627 Kód. Handl.).

Syndyk Tymczasowy
adw. **A. Neumark**
Łódź ul. Cegielniana 4.

SZKŁO OKIENNE

orsamentowa, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

Łódź, ul. Główna 14. Tel. 130-04
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

W r. 1902 wynalazłem przeciw Astmie, Gruźlicy i Suchotom POWIDŁA ZIOŁOWE

Wynalezione przez mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień, kaszlu, kokiłuszu i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyleczonych moimi powidłami ziołowymi, które są do przeszerzenia, świadczą o ich skuteczności.

STANISŁAW ŚLIWAŃSKI

(Wynalazca Powidel Ziołowych)
Sprzedaje wyłącznie:
Wytwórnia Powidel Ziołowych
Stanisława Śliwańskiego.
ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 33.

Warsztat Reperacyjny

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych

p. f. „MECHANIK”
w ŁODZI, ul. Kilińskiego 12

SZEWCY

Najtaniej nabyc **SKÓRY** w każdej możliwej ilości
w **SPÓŁCE SZEWCOW**
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż szelków trwałych na wodę.

Potrzebny

Maszynista drukarski

do większych zakładów. Reflektuje się tylko na silną dobrą, obeznaną z robotami barwnymi. Oferty pod „Zetka” do admin. „Nowego Dziennika Łódzkiego”.

Kupię okazynie za gotówkę, w dobrym stanie jednokonną

powozik (pożądany kryty lub wolant, na gumach)

Oferty z podaniem ceny pod „Powozik-wolant” do Administracji „Nowego Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 86.

CENY OGŁOSZEŃ:

drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.



Poleca:

na SZLAFROZKI, PYJAMY I CIEPLĄ BIELIZNĘ

znane ze swej dobroci
BARCHANY I FLANELE
w najwyższych gatunkach i najnowszych wzorach

Wyłączna sprzedaż towarów
Sekunda
brak i resztek

Polecamy wyroby marki
OK
o nie mniejszej dotąd
najwyższej jakości

Dr. med.

F. Turyn

Spec. narządów trawienia
ul. Przejazd 19 (Kilińskiego) 98
Tel. 133-05.

Dr. med.

Z. TURYNOWA

Choroby dzieci
ul. Przejazd 19 (Kilińskiego) 98
Tel. 133-05.

Dr. NADEL

Akuszerka,
choroby kobiece.
Godz. przyjmuje od 3-5 i od 7-8 w
Pomorska 7. Tel. 127-84

Doktor

BERMAN

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 w
w niedz. i święta od 9-1
Dla niezdolnych ceny lecznic.

Dr. med.

M. KOŁUDZKI

Choroby wewnętrzne
przeprzawiał się na ul.
11 LISTOPADA Nr. 15
przyjmuje od 9-10 i od 7-8 w.
Tel. 166-49.

Do akt Nr. 1105. 1932 r
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 58 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 24 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Główniej nr. 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznie go ruchomości należących do Karola Chadyńskiego i składających się z samochodu marki „Ford”, oszacowanych na sumę zł. 4.000.

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ.



FABRYKA LUSTER I WYTWORNIA MIEGLI J. Kukliński ŁÓDŹ, Zachodnia 22

telefon 178-11.
poleca po cenach najniższych lustra, trams, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach, urządzenia meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany wyścielane, Zakład tapicerski na miejscu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Doktor med.

H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
Przyjmuje od 8-8,30 rano od 2-ej do 4-jej popoł. i od 8-9-10 do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-11 do 1-11 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezdolnych ceny lecznic.

Doktor

REICHER

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-5 przyjmuje kobieta-lekarka w niedziele i święta od 9-2
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

urządzeniem lub bez z wyrobioną klientelą w dobrym punkcie
do sprzedania.
Oferty sub „Gwarancja” do Adm. nin. pisma,

Ogłoszenia drobne.

Potrzebny chłopiec do praktyki Piotrkowska nr. 88, Kotlarz.

Otomany skrzynkowy, łeżaki, krzesła, łóżka, meble do łóżna, warunki do godnie ceny niskie Kilińskiej o 160.— Przedzłect

Unieważniam zagubiony kwit na jedną dolarową kwotę wydany przez elektrobank Łódźką na licznik Emil Szyndler, Gdańska 103.

Przybłąkał się pies „Wilec” o imię debrac z zwrotności kosztów, Śląska 19 Bemben.

Marta Minter zamieszkała we wsi Grabinieć gmi na Rabin zagubiła weksel na 21, 50 w dniu 19 października b. r. z wystawienia Juljusza i Wandy Drenke. — Weksel powyższy unieważniam.

Zaginęła książeczka wojejkowa rocznik 1906 na imię Wacława Wisniewskiego, wyd. w P. K. O. Łódź 11

Zaginiono patent kat. III na sklep kolonialno-spożywczy wydziału Abramowi Ruzycie mu, Łódź, ul. 11-go Listopada Nr. 25

Młoda, przystojna, inteligentna panna pozna kulturowego na stanowisku Pana do lat 35, wyznanie obojętne. Oferty do Administracji N. D. Ł. pod M. K.

Zaginęła książeczka wojejkowa na imię Stanisława Perlińskiego zam w wsi Lipnica m. Niewierz pow. Turów województwo Łódzkie wyją przez PKU. w Kaliszu.

LUSTRA

toaletowe od zł. 2.70
ścienne „ „ 9. —
lustra i szklane szlifowane wszelkich fasonów do mebli, budowl, samochodów, taek niklowe z dwoma szklami do włożenia robotek poleca **FABRYKA LUSTER OSKAR KAHLERT**
ul. Wólczańska 109,
tel. 210-08.

KUCHENNE

meble nowoczesne, KORYTARZE I POKOJE DZIECIENNE poleca po cenach niskich znana firma
SZ. DZIECIARSKI
16 Piotrkowska 16
w podwórzu.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIO
wydaje 11 Listopada 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

POKOJ

do wynajęcia.
Wiadomość: Radogoszcz, gmina ul. Zielona Nr. 10.

POSZUKUJE

trzy tysiące złotych na I numer hipoteki. — Łaskawe oferty składać proszę pod „A W. 3000” do adm. „N. Dziennika Ł.”.

W firmie E. WASILEWSKI

Piotrkowska 152
są najlepsze towary: na palta, ubrania męskie, suknie, pokrycia futer i resztki.
Ceny fabryczne.

TEPEMI NOZYCAMI

NIE PRZETNIESZ...

Na złym odborniku nie odbierasz dobrej muzyki.

DETEFON i AMPLIFON
Idealny komplet odbiorczy

Szczegółowych informacji udziela „DETEFON” Warszawa, Zielenia 30 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

Nie pijcie surowej wody.

WARUNKI PRENUMERATY.
Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 120 (w tem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 10. Prenumeratę należy opłacać z góry podług listy każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko do połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.
Konto P. K. O. Nr. 143039.